

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnikiem miesięcznik Mk. 280.—
bez odnośnika „ 260.—
Na prowincji miesięcznik „ 320.—
Zagranicą „ 400.—



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 45
Nekrologi „ 25
zwyczajne „ 20
drobne za jeden wyraz „ 8
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism.)
Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 10 mk. — na prowincji 10 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S., odbędzie się w Warszawie w dn. 10 i 11 września w lokalu Z. P. S. S. w Sejmie. Początek posiedzenia w dn. 10 września o godz. 11 rano.

Porządek dzienny: 1) Ukonstytuowanie się R.N. i wybór C.K.W.; 2) Wykonanie uchwał XVIII Kongresu P.P.S.; 3) Utworzenie Centralnego Komitetu Wyborczego i centralnego funduszu wyborczego; 4) Polityka zagraniczna; 5) Autonomia narodowościowa; 6) Wybór komisji w sprawie instytucji majątkowych P. P. S.; 7) Wolne wnioski.

Sekretariat Generalny.

W środę dn. 7 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali O.K.R. odbędzie się Konferencja organizacyjna. Wszystkie mandaty uznane na konferencji przedjazdowej są ważne. Porządek obrad przewiduje: 1) Sprawy organizacyjne; 2) Wybory O.K.R.; 3) Wolne wnioski.

Janiec „wolnego handlu“

Podkreśliśmy z naciskiem, że ani Rząd, ani agrariusze z prawicy, centrum czy lewicy, ani kapitaliści nie mają żadnego planu naprawy gospodarczo-skarbowej. Nie mają takiego planu i mieć nie mogą, ponieważ — nawet w obecnym położeniu, kiedy ciągle krzyczy się o katastrofię! — nie chcą radykalnie obciążyć klas posiadających. Natomiast pragną zachować dla nich wszystkie korzyści i zyski, płynące z drożyzny i z rabunku t. zw. wolnohandlowego.

Pytaliśmy, co się u nas robi dla walki z drożyzną. I teraz znów musimy powtórzyć, że nie, nie zgoda. Czem są t. zw. ceny wytyczne w swojej niezmiennej wysokości, jak nie uświęcaniem, jak nie u-
prawianiem drożyzny? Ale nawet do tych cen, przez nich sanych wyrubowanych, „wolny handel“ wcale nie ma zamiaru się stosować. Dotychczas „ceny wytyczne“ zastosowano tylko do niewielu artykułów spożywczych. Cóż będzie, jeżeli rozciągnie się je — jak to obiecano zrobić — na wszystkie? Wtedy jeszcze mniej handlarze będą zwracać na nie uwagi. Poza rzeczywistymi trudnościami kontroli, jest tu jeden jeszcze czynnik — najważniejszy. Handlarze — wielcy i mali — mają już doświadczenie z władzami polskimi i wiedzą, że pogróżki rządowe mają krótki oddech i krótkie ręce. Z początku, na gorąco sporzadzi się kilkadziesiąt protokółów policyjnych i wytoczy kilkanaście spraw. Ale wkrótce — wszystko wróci do „wolnohandlarskiej“ normy. „Ceny wytyczne“, pomimo swojej wysokości, pozostaną na papierze — a pasek będzie dalej świecił swoje orgie. „Twarda ręka“ władz rządowych nie spadnie na paskarzy. A jeżeli zdarzy się wypadek, że pociągnie się do odpowiedzialności jakiegoś grubszą rybę, to wnet zbiegnie się gromada najlepszych adwokatów i w imię prawa tudzież moralności, uwolni ją z sieci...

Zresztą — zasadniczo rzecz biorąc — „ceny wytyczne“ niewiele mogą wskazać, gdy Rząd nie kontroluje produkcji i producentów, lecz wkracza dopiero przy końcu, kiedy żywność w handlu detalicznym dostaje się do rąk spożywców. Jeżeli Rząd pozwala producentom sprzedawać po do-

wolnej cenie, jeżeli nie może okiełzać hurtowników, jeżeli nie może nakazywać, kiedy zboże ma być wymłócone i dostawione, jeżeli nie może przeszkodzić ukrywaniu zapasów albo wywozowi zboża (a przy wolnym handlu niezmiennie trudno wywozowi przeszkodzić) — to cóż w takich warunkach mogą znaczyć „ceny wytyczne“?

Ozy myślicie, że ostatnie strajki, że burzliwe zajścia w całym szeregu miasteczek przyprowadziły Rząd i klasy posiadające do opamiętania? Strajki się skończyły — i burżuazja znów wraca do zwykłego koryta, bez myśli o jutrze, bez chęci zmienienia czegokolwiek w paskarskim systemie gospodarki.

A Rząd? Rząd w dalszym ciągu ustala „wolny handel“. Rząd wypuszcza ze swoich rąk jedną dziedzinę gospodarczą po drugiej. Po zbożu — cukier, nafta, węgiel... 1-go października będziemy już mieli „wolny handel“ w pełni. W tym dniu kończą się deputaty urzędnicze i robotnicze, urzędnik i robotnik nie będzie już o trzymywał po niższej cenie nawet tej niezmiennie skromnej porcji, którą otrzymywał dotychczas. A tego samego dnia podróżuje — cukier, nafta, węgiel... Przemysłowcy będą mogli wyznaczać na te towary ceny zupełnie dowolne, a jednocześnie Rząd — w imię ewangelii p. Grabskiego i p. Loewensteina — będzie je jeszcze podrażał coraz wyższymi podatkami pośrednimi.

Wraz z tem wzrasta cena transportu kolejowego — i od 1-go października wzrośnie jeszcze bardziej. Wzrastają opłaty pocztowe, cena gazu, elektryczności itd. itd. Znacznie zwiększone ceny węgla, przewozu kolejowego, gazu, elektryczności — wywołają podrożenie innych towarów i tak dalej w kółko.

Bniemy więc coraz głębiej. Niepomagamy, wszeteczny taniec t. zw. wolnego handlu wywoła nowe fale drożyzny, nowe strajki, nowe wstrząśnienia w gospodarce państwowej i społecznej.

Zamiast monopolów państwowych — mieć będziemy nie wolny handel, którego istota jest współzawodnictwo. Dlatego mówię o tak zwanym wolnym handlu. W istocie mieć będziemy najgorszą postać mo-

nopolu — monopol prywatny, monopol fabrykantów cukru, węgla, nafty. Współzawodnictwu spożywców przeciwstawi się spisek przemysłowców, podrażających najniebezpieczniejsze przedmioty.

Oto jaka oczekuje nas „naprawa“. Nowy pochód przeciwko kieszeniom szerokich mas!

A jednocześnie klasy posiadające chcą zabezpieczyć sobie ten „stan posiadania“ przez zamach na najelementarniejsze wolności. Rozlegają się wołania o ustawy przeciwko strajkom, o zaprowadzenie stanu wyjątkowego.

Klasy posiadające nie chcą się uciec do żadnych środków zaradczych przeciwko

grozie obecnego położenia gospodarstwa społecznego i skarbu państwowego. Przeciwnie — chcą kontynuować ten system drożyzny z jednej, nihilizmu podatkowego z drugiej strony. A zarazem chciałoby pozabawić klasę robotniczą możliwości walki. Pragnęłyby mieć pasek i drożyznę bez strajków i zwał na masy pracujące wszystkie ciężary państwowe bez możliwości oporu ze strony tych mas.

Wyzuta z sumienia, z poczucia odpowiedzialności i z rozumu, rozgorączkowana do nieprzytomności wolnohandlarskim tańcem burżuazja prawami wyjątkowymi chce stłumić ruch robotniczy.

Klasa robotnicza musi być gotową do odparcia tych szalonych zamachów.

„Poznańscy bawarczy“ a polityka niemiecka.

Niemcy z największą uwagą i z nieukrywaną sympatią śledzą ruch separatystyczny w Poznaniu. Nie dziwota: przecież ruch ten oddał im już wielkie usługi na Górnym Śląsku, gdzie niewątpliwie przysporzył Niemcom niemało głosów. Ale i w dalszym ciągu ruch ten dla Niemców jest niezmiennie pożądanym, ponieważ nawewnątrz i na zewnątrz osłabia Rzeczpospolitą.

Dowodem sympatii, jaką Niemcy żywią dla separatystów poznańskich (w Poznaniu nazywają ich obecnie „polskimi bawarczykami“, ponieważ reakcja poznańska tak samo zwalcza „Warszawę“, jak reakcja bawarska — „Berlin“) — otóż dowodem tej sympatii jest korespondencja warszawska „Berliner Tageblatt“ z 2-go września r. b. Korespondent, niejaki p. Wilm Stein, oczywiście przyznaje separatystom poznańskim słusność, chwala ich, że bronią „porządku“ i „kulturę“, które Prusacy odbierali dla Polaków. Z zadowoleniem korespondent podnosi, że reakcja poznańska strzeże pruskiej odrębności. „W gorącej atmosferze ujawnia się żywiołowo cała niechęć Poznańczyków: urzędnicy, pochodzący z Kongresówki i z Galicji, których się nie znosi, muszą iść precz; Poznańczycy chcą sami sobą rządzić. Żąda się własnego sejmiku, który musi być autonomiczny, przede wszystkim w sprawach gospodarczych; pragnie się mieć własną walutę, aby się urato-

wać z sieci polskiej marki, której spadek jest winą Polaków z innych dziedzin. W pięknym zamku poznańskim ma rządzić Namiestnik. Wreszcie żąda się autonomicznego wojska — a właściwie ulegalizowania jego autonomii. Bo pomimo wszelkie rozkazy warszawskiego ministra wojny panuje niezmiennie duch autonomizmu. Wytrzesowani po prusku podoficerowie, oficerowie z pruskiej armii trzymają się mocno tradycji: regulaminu mundurów jest zmieniony, stronoszczony — ale zakazany „Parademarsch“ żyje jeszcze w Poznaniu i t. d.

Korespondent z przyjemnością podkreśla, że narodowa demokracja w swojej separatystycznej agitacji wyzyskuje zresztą skutki zniesienia sekwestru (co było jej własnym dziełem).

Ostatecznie — powiada — sprawę rozstrzygną najbliższe wybory: jeżeli wybrana będzie większość prawicowo-centrowa, to nastąpi wyodrębnienie Poznańskiego; jeżeli będzie większość lewicowo-centrowa, to zakończy się jawna walka, która będzie mogła wtedy dotyczyć tylko rzeczy mniejszej wagi.

Korespondent wrogiego nam pisma ma słusność: zwycięstwo reakcji oznacza, między innymi, „wyodrębnienie Poznańskiego“, czyli osłabienie Państwa polskiego i utwierdzenie się dzielnicowych różnic i antagonizmów.

Dobrowolna „reforma“ agrarna w Anglii.

Donoszą z Londynu, że wielcy obszarnicy, których jest w Anglii niewiele, ale którzy w rękach swych dzierżają największą część ziemi, masowo wyprzedają swoje posiadłości.

Ostatnio książę Leeds wystawił na sprzedaż publiczną rodowy majątek, przestrzeni 5.000 akrów (akr — morderze), składający się z 21 folwarków, licznych budynków, dwóch pałaców, lasu i wapieni. Inny obszarnik, margrabia Bath, sprzedaje dzierżawcom i

pacholom majątek, przez nich dzierżawiony.

Na tę samą drogę weszli już przedtem najwięksi obszarnicy o głośniejszych nazwiskach, jak: książę Devonshire, Bexford, Malborough, Westminster itd. itd.

Mieliby ci miliardery kierować się względami ludzkości, mieliby dojść do przekonania, iż niemoralnym jest posiadanie tak wielkich obszarów ziemi? Bynajmniej. Cu-

du tej reformy dokonało ustawodawstwo podatkowe zapoczątkowane podczas wojny i nadal stosowane.

Ustawy te stanowią, iż zamiast 10% od dochodu, przed wojną pobieranego, obywateli płać obecnie 60%. Wprawdzie burżuazyjne gazety przepelnione są wymownościami, że wobec podwyżek płac robotniczych i zmniejszonych kosztów utrzymania majątków, dochód zmalał a podatek do reszły go pochłania, jednak rząd angielski nie jest skłonny do uwzględnienia tych skarg, wychodząc ze słusznej zasady, że jeżeli „większa własność” poświęci nawet część kapitału na utrzymanie potrzeb kraju, nie będzie dziury w kieszeni. Niemniej nie skłonią żale z powodu zwiększenia podatku majątkowego do 40%, zaliczenie od stopnia pokrewieństwa i wysokości spadku.

Pragnąc wynagrodzić sobie to powinności, obywateli projektowali zwiększenie czynszów dzierżawnych. Alieci uprzedzono ich zamiary przez wydanie ustaw z roku 1919 i 1920, normujących wyższe dzierżawy i komornego do 15% nad opłaty przedwojenne. Nie pozostało tedy posiadaczom nic innego jak sprzedać swe dobra dzierżawcom i hodowcom, którzy zbagaciwszy się podczas wojny stały się właścicielami majątków, przez nich dzierżawianych. Sprzedawcy zaś, umieszczając otrzymane pieniądze w politycznych państwowościach i rozdzielając je za życia wśród dzieci zabezpieczają się od podatku dochodowego i spadkowego.

Jest to ośma wskazówka dla sabotujących reformę rolną w Polsce, dowodząc, że przywiązanie do „zagony ożyźniającej” kończy się tam gdzie zaczyna się — podatek. Gdyby Rząd polski narazie zdobył się na przywrócenie sroby podatkowej tam, gdzie ona okazała się może bardzo wydajną, a zalem w rolnictwie, możeby reformy rolna przeszła być marną literą.

M. O.

Mały feljeton.

Maciej Kłoda w „podatku”

Maciej Kłoda otrzymał wezwanie z urzędu podatkowego. Na druku była wyszyfrowana cyfra 80. Maciej podrapał się po głowie, utarł nosa, splunął. Ha! to trudno nazywa się, kłój płacić to płacić! Sięgnął do szufladki, wyciągnął jeden pakiet opłatowy w stare o-nuciel. Odwinął, ze stosu tysiączek odliczył skrupulatnie 80, utarł nosa, splunął, pakiet z powrotem wpakował do szufladki i ruszył do sądu. Urząd skarbowy znajdował się w miasteczku powiatowym w odległości trzech mil. Trza jechać.

Teraz dopiero wsłuchano się w głosy Kłody. Każda płacić, psia ich mać, żeby bezkarnie mogli bodaj kogo przysłać po papierki. A to dzień stracony i szkapę goń tyli świat!

Ale rady, nazywa się, niema. Śladł więc Maciej na furę o świcie i na południe stanął w miasteczku. Zakrzyknął się w sygnale, kazał sobie podać miaręczkę tej wódki, onaj stół-

*) Falsz autentyczny.

kieś w kłówatę, co ja zowią bulkiem, zagryzł kiebasę i udał się do urzędu.

Ale w „podatku” ścisł, jak w kościele na surowie. Chmury ludzkie, jak śledzi w beczce. Maciej Kłoda strapił się wielo. Na północ obłyba wróci, czy jak? Ale stoi w ognie go-dziń, dwie, cierpliwie, jak to chłop, aż przy-ezła kolej na niego.

— A co tam, gospodarzu? — zapytał u-rzędnik, robiąc manieryne wykładaczki do zębów.

— Ano niby wedle podatku jestem.

— Macie wezwanie?

— Mam.

— Policzcie.

Maciej wyciągnął z za pazuchy karteczkę, razem z trzydziestu tysiącami i wręczył urzę-dnikowi, zadowolony, że zepchnie biedę ze łba.

Urządźnik przeczytałszy wezwanie, rzekł:

— Co mi tu Macie tyle pieniędzy?

— Wiele napisane. Choć ta czelowiekowi i ciężko oddać tyle papierków, to dopraszam łaski pa-ni naczelnika, żeby mi odpuszcili z pięć tysię-ców — i przygryzł się do niemi.

— Maciej Kłoda?

— Jużci, po łaski.

— Wy macie zapłacić 30 mł. Proszę kłopotem, bo nie mam z czego wydać.

— Jako, panie? Kłoda?

— Trzydzieści marek, powiedziałem — krzyknął urzędnik.

Maciej Kłoda zponowiał, jakby wypił duszkiem kwartę bulki.

— Bł, panie naczelniku, nie maśmiewajcie się z pouczewego człowieka.

— Ależ mówię wam, do diabła, że kasa ma od was pobrać 30 mk., słyszycie? Trzy-dzieści marek polskich.

Jaka się Maciej nie rozził, jak nie włoży czape na łeb, jak nie zaczął kłąć a pomsto-wać:

— A to — powiada — to ja dzień stracił i kłania zmęczył, co ty wam trzydzieści mar-ków wozisz? To to takie som urzędy? A bodaj was jasne pierdny spaliły. Tłuc się ciekło uczi-wie bez dziei i do północy, jadłes do po-datku, jak się patrzy, z trzydzieści tysiącami a tu mi na półmiesiąc każem płacić trzydzieści marek. A bodaj was, cholera, pierońskie mordy, takie i owakie syni! To to tak ma i być, powiadam? Mordęgi ludzkiej się nie ułitują, imo ganiej tu, tłuc się na furze, wystawaj go-dzinami, a to on ci oboka na komedynie wyzwa-łom, bo to chłop. Widzicie łeb — pańskie kłody!

Co powiedziałszy, rozpoznał tłum inte-resantów, i kładąc ciężkiem, opuścił „podatek”.

Zysław.

Bzdury dwugroszowe.

Z notatki p. n. „Strażak rolny w Lipnow-skiem”, umieszczonej w Nr. 241 dwugroszo-wej szmaty, dowiadujemy się, że robotnicy nie wiedzą czemu strajkują i tłumaczą się, że strajkować im kazano. Dalej „Dwugroszówka” napada na Zarząd Oddziału, który jakoby zbiegł z bolszewikami z wyjątkiem Zaborow-skiego, uwolnionego od wszelkiej odpowie-dzialności.

Kończy swe wywody autor notatki ubole-waniem nad orką i siecią jesienią i zgrzyta zębami, z powodu, iż strajk jest kierowany „przez niejakiego Ożewskiego, nasłanego w Lipnowskie przez osławionego Kwapińskiego”.

Natomiast organ, służący do ogłupiania drobnych silebikarzy i wszelkich spekulantów, nie nadmieniał, że robotnicy pracujący „na dniówkę” w pow. Lipnowskim pobierają: Kategorie I (do lat 16) 2 1/2 mk. za 1 godzinę pracy, oraz 2 f. żyta i 3 f. kartofli. Kategorie II (ponad lat 16) 4 mk. za 1 godzinę pracy, oraz 3 f. żyta i 10 f. kartofli. Kategorie III (zdolni do wszelkiej pracy, a więc i do kosy) 5 1/2 mk. za 1 godzinę, oraz 3 f. żyta i 12 f. kartofli.

A zatem za dzień pracy dniówkowiec o-trzymuje po przeliczeniu deputatu na marki po o-nie 80 mk. za funt żyta i 10 mk. za funt kartofli, oraz przedpłatę licząc 10 godzin pracy dziennie: kat. I — 165 mk., kat. II — 230 mk., kat. III — 265 marek.

I tu „począty” organ własn jeszcze do-

dać, iż wielu właścicieli ziemskich uchyla się od wypłacania „tak wysokich” należności.

Cóż zatem dziwnego, że robotnicy rolni zmuszeni byli do obrony swych praw drogą strajku?

Ala nie dziwimy się „Dwugroszówce”, boć przecie zadaniem jej jest ocenzurowanie Związku rolnego i obrona interesów „jasnie panów”.

Nie dziwny się również, gdy 12 wrze-snia oznajmił nam „Dwugroszówka”, że strajk w pow. Błotnickim wynika skutkiem wywoto-wej agitacji pacholców bolszewicko-niemieckich i dowieśmy się również wtedy, że robot-nicy rolni nie wiedzą czemu strajkują.

Boć, że cały szereg zjawisk uchylał re-zolucję i przez kilka miesięcy kłótał do urzę-dów o zmuszenie ziemian do stosowania się do umów i przepisów prawnych — to dro-bnośka.

Zada się tu bowiem takiego głupstwa, jak: 1) żeby ziemianie wogóle przychodzili na Komisje Polubowne i Rozjemcze, oraz żeby mieli pełnomocnictwa, 2) żeby umowy były wypełniane i 3) żeby dodatek za rok u-biegły, który miał być wypłacony w kwietniu-maju b. r., został wreszcie uregulowany.

Są to jednak tylko prawne żądania, a więc dla „Dwugroszówki” nieważne, tembar-dziej, że nie są one wypełniane przez obszar-ników, których interesów ona broni.

Emon.

Sprawa obrotu pieniężnego.

Dnia 3 b. m. odbyła się w P. K. K. P. konferencja przedstawicieli banków warszaw-skich pod przewodnictwem naczelnego dyr. P. K. K. P. p. Bigo, przy współudziale naczelnika Wydziału ministerjum skarbu, p. Malco-wieckiego w sprawach obrotu pieniężnego i zapobiegowania kredytowego.

Naczelny dyrektor P. K. K. P. przedsta-wił obecne położenie targu pieniężnego, nasechowane, mimo inflacji, brakiem gotówki. Przyczyny tego objawu szukał należy w bar-dzo dużym zapotrzebowaniu przemysłu, który cierpi z powodu dewaluacji marki polskiej, przy równoczesnym zawrotnym wzroście dro-żyzny, na brak środków obrotowych. Również obecna kampania jesienna, zwłaszcza wobec przejścia na wolny handel z emigracją, wy-kazuje zapotrzebowanie wyprowadzić krótkoter-minowych, ale bardzo daleko idących kredy-tów. Szczególnie utrudnia obieg pieniężny wzrastająca drożyzna, która powoduje prze-trzymywanie znaczących sum w poszczególnych gospodarstwach domowych, jak również i tezauryzowanie ich w bezpieczny sposób u ludności.

W normalnych czasach przedwojennych polityka bankowa zaradzała zwykle skutecznie w podobnych wypadkach przez podwyższenie stopy procentowej. I w obecnych warunkach należy ten środek wziąć pod rozwagę, wlaszcza, iż podwyższenie raty bankowej z 6 na 7% nie stoi wcale w sprzeczności z obywatelą e-misją banknotów.

Również racjonalna polityka banków mo-głaby dużo zaważyć i przyjąć z pomocą w o-becnem położeniu gospodarczym Państwa, gdyby banki wyteżyły swe starania odrodo ścia-gnięcia do swych kas jaknajwiększej ilości go-tówki, używając w tym celu wypróbowanych sposobów, jakimi są powszechnie w udzie-laniu kredytów na nieproduktywne przedsię-wzięcia, trudniące się wyłącznie pośrednic-twem oraz podwyższenie znaczących stopy procentowej od rachunków bieżących. Szcze-gólnie silnie należy podkreślić, iż powodywa-nie do życia przez banki nowych placówek może fatalnie wywołać skutki w naszym ustro-ju ekonomicznym, zwłaszcza, iż już obecnie położenie gospodarcze wykazuje często ujem-ne skutki tej polityki, liczne bowiem nowopo-wołane instytucje kredytowe i handlowe, fi-nansowo niedostatecznie wyposażone, upra-wiają, celem osiągnięcia dużych zysków, prze-dewszystkiem chwilowo zbyt intrzykane interesy walutowe, działając w ten sposób nieetydy do-falawie na zakłóde i dalszą deprecjację marki polskiej. Objaw ten daje się szczególnie zau-ważać w bankach drugorzędnych, które przy stosowaniu stopy procentowej wobec swej kła-jenteli liczą wprawdzie stosunkowo niewysoką stopę procentową, natomiast znaczne do-platy manipulacyjne i prowizje, przekraczają-ce nawet 30%.

Wreszcie naczelny dyrektor P. K. K. P. zwrócił uwagę dyrektorów banków na trudności techniczne, jakie dają się coraz przykrej-zauważać w obrocie pieniężnym z powodu infla-cji.

TADEUSZ HOŁOWKO.

Wrażenia z Wołynia.

III.

Władze polskie na Wołyniu jeśli chcą podnieść i utrwalić swój autorytet wśród miej-scowej ludności, muszą okazywać polskich ob-szarników, będących łazą niemiłą jedyną war-stwą polską.

Obszarnicy polscy mają pretensję, aby władza na Wołyniu faktycznie spoczęła w ich rękach, a w każdym razie aby rząd traktował ich jako uprzywilejowaną warstwę.

W czasach Osmolowskiego, gdy na Woły-niu niedołężne rządy sprawował Jamont, a później poniekąd za rządów Minkiewicza, sta-nosławia przeważnie rekrutowali się z miejsc-owych obszarników. Nie więc dziwnego, że ta-ki starosta, który zazwyczaj miał swe majątki w tym powiecie, gdzie sprawował władzę, ko-rzystał z niej dla zalewania porachunków swoich i swoich przyjaciół z włościanami.

Dzisiaj starostowie to przeważnie fachowcy, a jako tacy, rzecz naturalna, z większym objek-tywizmem zachowują się wobec całokształtu stosunków w swym powiecie. Obszarnicy nie mogą jednak pogodzić się z tem i takich sta-rostów zwalczają z całą bezwzględnością, nie cofając się przed żadnymi środkami.

Tak np. przed najazdem bolszewickim sta-rosta Kazimierzewski był wos Biliów, miej-scowy obszarnik, człowiek poczorny, ale daleki od jakichkolwiek talentów administracyj-nych. Dobrze za to żyło się przy nim włościanom.

Dzisiaj starostą jest p. Baczynski, prawnik z wykształcenia, człowiek rozumny, jak mogłem stwierdzić z ogólnego sądu bardzo uczelwy, nietyłki sam daleki od jakiegokolwiek lapo-wnicztwa, lecz tępiący niemiłosiernie lapownictwo wśród swych urzędników. Jest to, jak mogłem przekonać się typ urzędnika, zacho-chanego w swej pracy, naprawdę patrzącego na swe obowiązki przez pryzmat interesów państwowości polskiej.

I właśnie dlatego miejscowi obszarnicy, wszystkimi siłami go zwalczają, nie cofając się przed oszczerstwem, przez swe stosunki powodując ciągłe narzwy i szlachy ze strony wyższych urzędów.

Wielką zaletą wojewody Dowanowicza będzie, jeśli potrafi instytucje rządowe ucho-rnić od wpływu obszarników, jeśli potrafi zdo-być się na bezstronny i obiektywny do nich stosunek.

Panowie ci tylko paszują i parcelują. Pol-ska o tyle jest im potrzebna, o ile im w tym patronuje.

Z drugiej strony, jeśli Rząd i Sejm chcą, aby urzędnicy polscy byli szanowani przez lud-ność, to musi być raz narazie ustalony byt urzędników.

Dzisiaj są to nędzarze, wzbudzający litość swemi pensjami. W bankach w Równem wo-żay więcej biery, niżeli referent w staro-stwie. Stąd nie dziwne, że zdolniejszy i uc-zelwzwy żywił ułaski, gdyż nie chce żyć w nędzy, gdy biorąc prywatną posadę będzie miał dobrać, a z drugiej strony nie chce kłóć.

Marszałek Trapezyński wygłaszając zda-nie, że urzędnik, którego pensja wydaje się zamała, może sobie pójść, objawił niesłychany brak istniejącego zysku państwowego. Gdyby Rząd i Sejm podzieliłi zdanie Trapezyńskie-go, to nazwa administracja byłaby najgorszą na całym świecie, bo składałaby się ze zło-dziei i idiotów.

Na Wołyniu mówiono mi, że uciekanie naj-zdolniejszych urzędników jest klęską, która grozi zupełnie upadnięciem autorytetu władz polskich na kresach. Mówiono mi o paru u-rzędnikach, nie chcących kłóć, nie sprzedając swe obrączki złote, negacji i t. p., byle wyżyć. Cały szereg urzędników nie ucieka, tylko w nadziei, że los ich poprawi się, a wolą pra-cować dla państwa, aniżeli na prywatnego prze-dsiębiorcę.

Starosta Baczynski obecnie rozpoczął w wo-jewództwie akcję, którą powinien znaleźć po-parcie i zrozumienie. Mianowicie proponuje, aby wszyscy urzędnicy dostali od państwa a

ziemi skarbowej lub miejskiej nadziały 2-6 morgów, gdzieby przy pomocy rządu wybu-dowali sobie mieszkania. Na tej ziemi mogli-by założyć ogródki warzywne i owocowe, któ-re dalyby możność urzędnikom robić sobie własne zapasy, wobec czego spekulacja i dro-żyzna nie byłaby dla nich tak straszna. Taki przydział ziemi po 15-20 latach służby pań-stwa oddawałoby w dożywocie emerytowi i jego żonie.

W większych miastach taki projekt nie jest realny, lecz w powiatowych, zwłaszcza na Kresach jest całkowicie do przeprowadzenia, gdyż jeśli nawet pod miastem niema ziemi skarbowej, to jest miasta, którą Rząd za-moze może nabyć od miasta.

Tak czy inaczej — ale państwo musi zna-jeźć radykalne rozwiązanie sprawy poprawie-nia bytu urzędników — inaczej gangrena fa-powalstwa zniszczy nasze kadry urzędnicze. Zwłaszcza podatnym gruntem do nadużyć są wszelkiego rodzaju samodzielne urzędy w ro-dzaju Urzędów Ziemskich, Zbożowych i t. p. zupełnie niezależnych od starostów, a jak na Kresach nawet nie mających przy swym boku żadnego ciała kontrolującego i doradczego, złożonego z przedstawicieli miejscowego spo-lęczeństwa. Wogóle jedną z największych bo-lączek Wołynia, jak wogóle „kresów”, jest to, że ludność miejscowa dotychczas jest pozbawiona samorządu. Magistraty i burmistrze są z mianowania, Rad miejskich wcale niema, tak samo nie działa samorząd powiatowy, do-piero teraz są wprowadzane Rady gminne, a-le wójtów mianują starostowie.

Nie ulega wątpliwości, że usunięcie miej-scowej ludności od udziału w rządach musi dawać katastroficzne rezultaty. Wytwarza to bowiem podatny grunt do samowoli admi-nistracji, nie skrupowanej zupełnie kontrolą miejscowego społeczeństwa, bo z drugiej stro-ny ludność do różnych mianowań burmi-strów, ławników, wójtów, nie może mieć udziału.

Z punktu widzenia interesów państwowo-ści polskiej niewprowadzanie organów samo-rządowych na „kresach” jest rzeczą wysoce szkodliwą. Ludność odczuwa tę krzywdę, wy-

rażającą jej, zupełnie słusznie widzi w tem traktowanie jej jako obywateli drugiej kate-gorii, pozbawiania jej praw zastrzeżonych o-gółowi obywateli przez Konstytucję. „Chcemy tylko, aby Konstytucja 17 marca była ściśle i w całej rozciągłości przestrzegana” — to zdanie wciąż słyszałem z ust miejscowych U-laskińców.

A jeśli samorząd do dziś nie jest stoso-wany na „kresach”, jeśli tam do dziś obowią-zują „ustawy” okupacyjne, wydane przez p. Osmolowskiego i Minkiewicza, znacznie roz-szerzające kompetencje starostów, pozwalają-ce im np. bez ujawniania motywów posadzić każdego obywatela na 7 dni do aresztu, lub wysłać administracyjnie z „przedzieł” po-wiatu, to tylko dlatego, że Rząd nie wie ja-kiej trzymać się linii postępowania wobec miejscowej ludności niepolskiej.

Na Wołyniu Ukraińcy stanowią 80% ogółu ludności. Polacy 6-8%, reszta to Żydzi i Rosjanie. Nie dziwne, że w takich warun-kach samorząd gminy i powiatowy, oparty na tych samych zasadach, co w b. Kongresów-ce, znajdzie się całkowicie w rękach Ukraiń-ców, zaś w Radach Miejskich Żydzi i Rosja-nie będą mieli większość. Tymczasem dotych-czasowym władzom polskim chodziło o to, a-by stworzyć złudzenie, że Wołyń to kraj pol-ski.

Prowadzi to do absurdu. Bo aby to złu-dzenie dalej podtrzymywać, należy nie dopu-szczać na Wołyniu do wyborów do sejmiku, albo stworzyć specjalną ordynację wyborczą z ku-rjami etc.

Pierwsze wybory do sejmiku na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego polski kres temu złudzeniu.

Dlatego też trzeba jaknajprędzej spojrzeć w oczy rzeczywistości. Posłowie-Ukraińcy ry-chło w sejmie wywalczą całkowite równou-prawnienie Wołynia z resztą Polski. Mądrzej będzie z naszej strony, jeśli to równoupraw-nienie całkowicie damy dziś sami.

Ala to wiąże się z całokształtem kwestji ukraińskiej w Polsce. Tej sprawie chcę po-święcić koniec swych wrażeń z Wołynia.

Głosujcie na listę Nr. 5 przy wyborach do Kasy Chorych.

Wybory do Kasy Chorych.

LISTA KANDYDATÓW DO RADY KASY CHORYCH Nr. 5,

ogłoszona przez klasowe Związki Zawodowe, ustalona na Międzyzwiązkowej Konferencji w dniu 1 września.

1. Kurowski Wacław (Zw. prac. miejsk.).
2. Kowalew Symonijusz (Kom. Centr. Zaw. Zaw.).
3. Kozłowski Stefan (Ortowa, Zw. Z. R. P. Met.).
4. Jaworowski Rajmund (Centrala Spółdzielni wytwórczych).
5. Bartleb Tadeusz (Agromaria Konf. Zarządu Oddz. Zw. Zaw.).
6. Grusko Bolesław (Robn. Ziemski, Zw. Z. R. P. Met.).
7. Tor Stanisław (Zw. Społ. Rob. St. Sp.).
8. Szczepiński Adam (Centrala Spółdzielni wytwórczych).
9. Ir Jan wki Wincenty (Zbiady Gaz.).
10. Neubauer Karol (Zw. pc. elektryczni).
11. Niemczyk Jan (Kom. Miedz. St. Prac.).
12. Wencel Feliks (Zw. prac. gazow.).
13. Biernacki Jan (Urz. Zbożowy).
14. Gutowski Artur (Herze, daw. Zarembo).
15. Nowiński Julian („Jaktor“).
16. Dziąg Ignacy (Druk. Kowalewskiego).
17. Gardecki Zygm. (Gosp. Robotnicza).
18. Mallendowicz Wincenty (Magistrat).
19. Jasiński Józef („Pocisk“ ob. kol.).
20. Lewacz Roman (Staszyc, fabr. drut.).
21. Krause Janusz (Kom. elektryczna).
22. Kapata Władysław (Zw. Z. R. P. Met.).
23. Giedroń Ignacy (Szp. św. Łazarza).
24. Głuszyńska Stefania (Centr. Spółdz. Wytwórcza).
25. Zerkowski Jan (Zw. Sp. Rob. St. Sp.).
26. Brzeziński Józef („Parowóz“).
27. Preiss Wacław (Gazow.).
28. Klimaszewski Stanisław („Awista“).
29. Spychała Antoni (Browar Haberbusza).
30. Jaworski Leon (Telefony).
31. Skrzypkowski Leon (Świecicki, Zw. Z. P. Cukierniczy).
32. Oles Władysław (Zw. Sp. Rob. St. Sp.).
33. Łokietek Józef (Centr. Spół. Wytw.).
34. Kubiak Władysław (Tramwaje).
35. Dobiecki Franciszek (odd. Aronowicz).
36. Szanajch Eugenijusz (Magistrat).
37. Gruchowski Józef („Urmis“).
38. Dabulewicz Sławomir (W. N. Bank).
39. Grymian Józef (Gen. Ind. Społ.).
40. Ullicki Gustaw (Sądki).
41. Michałowski Bronisław (Zw. Prac. Teatr.alnych).
42. Rybak Apolonja (Br. Jabłkowscy).
43. Gawlik Bolesław (Urz. Zbożowy).
44. Sieradzki Józef (Zelichowski).
45. Marikowski Władysław (Kraw. Stan. kiewicz).
46. Bartnicki Mieczysław (cuk. Warkarcy).
47. Żybiński Teodor (druk. „Naród“).
48. Łyżwiński Stanisław (Teatr. Miejski).
49. Gorski Kazimierz (Magistrat).
50. Sandecki Władysław („Parowóz“).
51. Kruk Stanisław (Oddz. Str. Ogn.).
52. Grochowski Ludwik (Telegraf).
53. Niedbalski Stefan (Borman).
54. Michalek Antoni (Szp. św. Ducha).
55. Krukowski Aleksander (Śliwiński).
56. Grams Emil („Parowóz“).
57. Kosiorek Władysław (Magistrat).
58. Wadołowski Stanisław (Tow. Ubezpiecz. „Warszawa“).
59. Biliński Józef (Gerlach).
60. Czyżewski Aleksander (Zakł. Gazow.).
61. Moliniński Józef (hot. Europejski).
62. Stanoch Idefon (Nadw. Młyn Par.).
63. Michrowski Tadeusz (I. Pa. Zel.).
64. Chodzyńska Janina (Frage).
65. Kisiel Marcin (Szp. Dz. Jezus).
66. Łukaszewski Władysław (Warsz. Tow. Ubezpiecz.).
67. Kulesza Klemens (Zw. Sp. Rob. St. Sp.).
68. Białas Mieczysław (Magistrat).
69. Jarzembowski Feliks (Dom Wych. Magistr.).
70. Borkowski Franciszek (Kol. Staszyc).
71. Mańko Władysław (Haberbusz).
72. Różycki Stanisław (fir. St. Tyte).
73. Malenta Stanisław (Tramwaje).
74. Szlagowski Władysław (Kooperatysta).
75. Szczucki Władysław (Druk. Państw.).
76. Szpakowski Tadeusz (Bank Handlowy).
77. Wysocki Franciszek („Parowóz“).
78. Krajewski Saturnin (Magistrat).
79. Kiedrzyk Karol (Zakł. Gazow.).
80. Narozny Stanisław (Eldert).
81. Kuszewski Apolinari (Druk. Państw.).
82. Ornowski Feliks (Techn. Magistrat).
83. Skorzynski Mieczysław (firm. Czechay).
84. Lipiński Antoni („Parowóz“).
85. Bogdański Jan (Magistrat).
86. Wozdecki Władysław (Zakł. Gazow.).
87. Kamiński Franciszek (Bank Handl.).
88. Kurowski Aleksander (Zw. Sp. R.S.S.).
89. Wyzwinski Bolesław (Magistrat).
90. Szwabe Ewaryst („Ergon“).
91. Łabaszewicz Adam (Magistrat).
92. Załuski Aleksander (Bank Handlowy).
93. Czubek Stanisław („Światło“).

94. Sikorski Wincenty (Warsz. St. Społ.).
95. Bullink Wacław (Magistrat).
96. Dąbrowski Jan (Magistrat).

Z bliska i z daleka.

KONIECZNOŚĆ SOCJALIZMU.

— Bez myślna diabelskiego, mówię ci i powtarzam kochany panie Atanazy — nie będzie socjalizmu na ziemi! Człowiek jest egoistą, sobiściem, zawistnym i zazdrośnym sobiakiem. O sobie myśli i o swoim kawałku ziemi. Bez własności nie wyobraża sobie istnienia na ziemi. To jest prawda. Przyglądam się ludzom od lat czterdziestu. Ludziom wszystkich kondycji, mężczyznom, kobietom, mądrym i głupim, bogatym i biednym. Co mówią, to istota, to treść najgłębsza wszystkich moich obserwacji. Młody jesteś, więc ci się w głowie płacze jasny rozum z dzieciństwa, w książkach wyczytanym marzeniem. Ale to minie. Musi minąć, bo człowiek jest taki, jaki jest i nie da się go poradzić ani mędrcom ani marzycielom. Takim go Pan Bóg stworzył. Chyba, że go do myślna diabelskiego wsadzą i tam ulegnie zasadniczej zmianie. Ale, jakem ksiądz Polidór, nie widziałem myślna diabelskiego i nie znam człowieka, któryby go widział. To są gadki i to są mrzonki.

Tak mówi od dłuższej już chwili, siedząc przy stołku zastawionym stołem, z ustami pełnymi pieroga, nadziewanego jagodami — nasz dobry znajomy ksiądz Polidór. Młodzi nie jest zadowolona z jego dowodów i szepta między sobą. Ojciec potakuje księdzu. Sami obeszani czują, że ksiądz jest przeciwnikiem reformy rolnej. Oni sami nie mogą sobie świata wyobrazić bez własności ziemskiej, i, co więcej, nie mogą go sobie wyobrazić bez wielkiej własności ziemskiej. Każdy z nich całe życie od lat najmłodszych, nie przestawał powtarzać: mój kół, mój las, nasza saradela, jego pole, ich grunt. Wszystko, co ich oczy widziały, było zawsze „czyjeś”, w ściśle określonym stosunku dzierżawczym. Pole musi mieć właściciela. Będzie się nazywał Atanazy czy Maciej; oczywiście, lepiej by było, aby nim był Atanazy. Ale zawsze był, jest i będzie określony właściciel. Młodzi różnie w umieszczeniu pod ziemią wpływami i dobrze ksiądz Polidór czyni, że ją straszy. I jeden z ojców, czcigodny senior Ksawery, pragnie poprzeć poglądy księdza.

— Złote słowa mówi ksiądz, przebaczył! Człowiek jest człowiekiem! na to rady niema. Wstyd doprawdy, że p. Atanazy, sam wychowany na wsi i od dziecka znający chłopów, ma wątpliwości co do natury człowieka. Ja tam nie jestem uczony i mało czytałem książek. Wiem, co mówi w mnie chłopiecki rozum, o party na bliskim obcowaniu z naturą i ludźmi. Podpisuje obywatela religiami wszystkim. Co mówił ksiądz Polidór. Nie znam myślna diabelskiego a tylko młyn, do którego wożą zboże do przemiału — uchoćwaj Boże, co to za koty tenaz ci młynarze. Nie znam i nie widzę, aby znalazła się siła, co naturę człowieka przemieni. Zawsze ludzie będą ludźmi i dlatego opowiadania o socjalizmie są bajkami, albo i czemś gorszym niż bajki. Wynajmiesz przez blutów dla łowienia w sidła głupców.

— Ejże, ejże! — wołał p. Atanazy i głośno się śmiał przy wtórze młodzieży, chichoczącej na szarym końcu stołu.

— Zadane tam „ejże”, mości Atanazy, co mówię, to szczerą prawdą! Za dziesięć lat i ty będziesz tak mówił. Niektóre dzieci zaczynają chodzić w trzecim, a mówię — w czwartym roku życia. Więc i ty późno dochodzisz do rozumu. Ale dojdiesz. To prawo natury, nie odciśniesz od niego.

— Moskale mówią, chichotał p. Atanazy: nie uciekniesz od dymu od torby ani od żony. Pan senior dodaje do tych trzech rzeczy jeszcze czwartą: i przywiązanie do własności prywatnej. Jeżeli panowie pozwolą, odpowiem księdzu.

— Za pozwoleniem, wołał od dłuższej chwili pan Leonard — ja wcześniej prosilem o głos.

— Nie masz głosu, Leonardzie, oświadczył surowo senior. Pillunijny porządku, a będzie nam się dobrze działo — i nałożył sobie poraz czwarty pierogów na talerz (półmiski obszarulków nie mają, jak wiadomo, dnia). Niechaj Atanazy mówi, on tu jeden jest odmiennego zdania.

— A my, a my — wołał młodzi na szarym końcu stołu i uroczą Joannę zaczęła coś namyśleć szeptała na ucho siedzącemu obok niej młodzi p. Leonarda.

— Głos ma Atanazy, powtórzył tubalnie i decydująco senior.

— Proszę panów — zaczął Atanazy, odcierając poczerwione od jagód wargi i przecierając binokle, zwilgotniałe od pary, idące obłokiem od półmisków — proszę panów, odpowiem księdzu anegdotą, której autentyczność poręczam.

— Byłem przed laty studentem w Berlinie. Studiowałem rolnictwo w Akademii rolniczej w Berlinie. Mieliśmy wykłady ekonomii wspólne ze studentami uniwersytetu i miałem

wielu znajomych wśród młodzieży. Ruch socjalistyczny był wówczas bardzo mocny wśród młodzieży. Należałem do stowarzyszenia, które nie nazywało się socjalistycznym, ale liczyło wielu sympatyków socjalizmu. Stowarzyszenie urządziło pewnego razu odczyt o socjalizmie, który wygłosił znany socjolog niemiecki, profesor Simmel. Na odczyt przyjechał też słynny ekonomista, Eksceleńcja Adolf Wagner. Odczyt był bardzo ciekawy, pełen subtelnych uwag i dialektycznych przysłów. Pan Simmel twierdził, że uważa socjalizm za niebezpieczny dlatego, że nie sposób pomyśleć organizacji ekonomicznej tak wielką, a mimo to sprawną, która by cały świat ogarnęła mogła. Ale wogóle nie zajmowała go kwestia uwiecznienia socjalizmu, a raczej jego natura, jego, definicja, historia.

W dyskusji zabrał głos Wagner i z dużym przekonaniem zarzucił Simmelowi, że nie uwzględnił w odczycie najważniejszej sprawy: niemożliwości socjalizmu ze względu na własności, które zawsze było i jest to samo — nie ulega zmianom i zmianom nie ulegnie. Natura do egoizmu, sobiostki, niespołeczności, nie dopuszcza możliwości urzeczywistnienia postulatów tych czy innych socjalistów. Człowiek stworzył własność prywatną, stworzył kapitalizm, bo ta organizacja pracy leżała na linii przyrodzonej jego natury. Dlatego by miał zmieniać bieg tej linii na rzecz jakiegoś chimery? Dlatego, że się tak chce maszynie, albo obłąkanym filozofom, albo politycznym kuglarzom? Na ten temat Eksceleńcja Wagner mówił ze dwadzieścia minut. Zaraz po nim zabrał głos Simmel.

— Przytęknij mi, że nie mogę podzielić opinii p. Wagnera. Nie mogę jej dzielić dlatego, że nie jest naukowa. Człowiek, a wiemy to już od czasów Arystotelesa, jest istotą, która się przystosowuje do wszystkich warunków społecznych. Czegoż już człowiek nie przystosował się? W jakichś strefach społecznych nie żył, poczynając od pierwotnego komunizmu, od życia w hardzie pierwotnej, w poddaństwie, w niewolnictwie, pod rządem kapitalizmu. Natura człowieka jest zmienna i zależna od warunków, w których żyje. Pod rządami własności prywatnej jest taka, może być inna, gdy własności prywatnej nie będzie więcej. To, co nazywamy w tej naturze wiecznym, jest tylko odbiciem warunków, w których natura ludzka żyje i do których się przystosowuje! Mimo to uważam socjalizm za utopię. Organizacja świata w duchu socjalistycznym jest chimera; nigdy nie była mogła być dokonana.

— Myli się pan kolega, przerwał podrażniony trochę Wagner. Pan uważa, że jestem złym psychologiem, być może; ale jeżeli chodzi o organizację gospodarczą świata, niech filozof pozwoli zabrać głos ekonomistom. Filozof myli się: ludzkość potrafi stworzyć organizację ekonomiczną bez względu na jej rozmiary. Myśleć inaczej, jest to myśleć po drobnośczości. Był czas, kiedy jedyną organizacją pracy było rzemieślnicze, później drobna fabryka, dziś każdy z nas rozumie, że fabryka może mieć pięćset, pięć tysięcy, piętnaście tysięcy, nawet pięćdziesiąt tysięcy robotników. Dlaczegożby miasto Berlin nie miało zorganizować swojego życia gospodarczego? Państwo pruskie zorganizowało swoje koleje, i wcale dobrze je prowadzi. Krupp w Essen zorganizował nietylko swoje zakłady metalurgiczne, ale i całe miasto ze stanicami (pożreć gospodarczych i czynienia zadość tym potrzebom. W Stanach Zjedn. są podobne miasta. Są wszędzie olbrzymie fabryki bardzo złożone, wyrabiające wiele rzeczy jednocześnie, fabryki wagonów i lokomotyw, składające się z całego szeregu fabryk, wspólnych jednostek oceli, ale niezależnych wewnętrznie w oddziałach swoich ze względu na metody fabrykacji. Tworzą jeden organizm. Jest Unia pocztowa, obejmująca świat cały... Argument pana nie wytrzymuje krytyki, wracam do swojego...

Gdy tak wlekił humanizm nauki kłócił się, jeden z kolegów w specjalności drugiego argumentu przeciwko socjalizmowi, gdy filozof mówił, że jako filozof jest wobec socjalizmu bezsilny, a tylko może go pobić argumentami natury ekonomicznej, a ekonomista twierdził, że argumentów tych szukać trzeba w arsenale filozofii, poprosił o głos młody student i oświadczył:

— Proszę mistrzów, jestem skromnym rolnikiem i mam bardzo niewystarczające przygotowanie naukowe. Serce moje jest pełne sympatii dla socjalizmu, jako dla ruchu społecznego, głoszącego hasła sprawiedliwości i równości społecznej. Nigdy nie byłem tak pewny swojej sprawy, jak dziś wczoraj, kiedy p. Wagner prosił p. Simmela o pomoc, a pan Simmel pana Wagnera, aby obalił socjalizm. Od dziś wieczór będę wiedział, dlaczego jestem socjalistą...

— Tym nieśmiałym młodzieńcem — ja byłem księżem Polidorem i najdroższy panie seniorze!...

Henryk Bezmaki.

WACŁAW WOLSKI.

Vox ex Tenebris.*)

...Z Losów moich odwiecznej, strasznej, błędnej Ciemni,
Co tuż technie na mnie lodem, jak mur czarnokiry,
Nie przestając być żarem płaszcza Dejaniry,
Jakiś Głos coś mi wieści Skądś coraz podziemniej...

Z nieodgadnego nawet dla Dna Duszy — mroku,
Co się w Miljardach Wieków zatracza obłądnie,
Tryska on, jak Kwiat z Ognia, co po chwili wędnie,
W Hamletowych domysłach grając mnie natłoku...

Błęk Czogoś, co za mgnienie w Lodach Śmierci ginie...
Jakiś mgliste, niejasne, błędne napomnienie,
Które wraz Wieher Tajni Ozarny w Nicość zenie...
Ślad potrącenia stopą, co drży w trampach...
Hale...

...I znów Pustka, Milczenie i Ciemność, co Hydrę
Śnow, Domniemań Niejasnych rozpetują tajnie
W mym duchu, niby w chcąym Mrok Er przebił Ajnie...
Znów lęk, czy Sens mych Losów z ust Słinkowi wydrę?...
...

...Ozajem do duszy wkłada się błędna pociecha,
Niby szept jakiś czarny, Wieczności szaleńcy,
Co me czoło Gustawa w Liść Obłąd wieniec,
Ze w tym Głosie z Mgły Ozasów coś mi się uśmiecha...

Jakiś refleks Miłości... coś, jak mrąca krasa,
Gdy Dwie Dusze w uścisku na Wieczność się zwały...
Coś, niby błady uśmiech Przyszłości Umartej,
Co się rozwiewa w nikłych blaskach gromu...
...

Coś, niby czarnych włosów proch... korona krucza...
Jakiś twarz Cud-Bajka, czarowna, złocista...
Czarnych oczą błęsk, które Przedwieczni Kallista
Znów do Migotu Szczęścia Złotego przynosi...

...Jakiś złocisty dion blaskowe kłóty chy,
Cudną wonią Przypomnień Przedwieczności pachnące,
(Na kirze sukni złote, stulone miesiące),
W których tonę ustami, marząc i cichy...
Warszawa, dn. 4 września 1921 r.

*) Głos z Mroków. **) Odcinkowi tajemniczego, głośnego pisma na Kores, które badał Br. Poludski.

Kronika sejmowa.

BUDŻET SEJMU.

Wczoraj komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem tow. Diamanda przystąpiła do szczegółowego rozpatrzenia preliminarza budżetowego.

Pierwszy referat o budżecie Sejmu wygłosił tow. Dreszer.

W r. 1920 budżet ten preliminarzowany był na 11 mil., tegoroczny preliminarz oznacza wydatki na 222 miliony, po przeobrażeniu jednak wydatków według ostatnich dochodów plac, wydatków przekroczył 300 mil. Dochody są nieznaczne; jednak dochody z druków sejmowych wskazują, iż zainteresowanie się ludności Sejmem wzrasta. Referat zwraca uwagę na niekorzystne wydzierżawienie ogrodu sejmowego, obejmującego 209 drzew owocowych a wydzielonego na 8 lata za 125.000 mk. Biura sejmowe odpowiadają wymaganiom, prowadzone są oszczędnie z uwzględnieniem potrzeby ograniczenia wydatku. Wyjątek stanowi biuro stenograficzne, które dla braku odpowiedniego wykwalifikowania pracowników, nie daje przędanych wyników.

Tow. Dreszer żąda zniesienia nadzwyczajnych komisji sejmowych, które pełnią funkcje administracyjne i wkraczają między urzędników a ich przełożonych, przez co utrudniają administrację. Stawia wniosek o przyjęciu budżetu z uwzględnieniem podwyższonej pozycji i o wniesieniu do ustawy skar-

bowej jako p. 5a postanowienia uznającego, że koszty umieszczone w budżecie dla sejmowej komisji rewizyjnej i dla komisji badania środków lokomocji uważa się za uposażenie likwidacyjne, z tem, że likwidacji ma nastąpić do 31 grudnia r. b.

Komisja uchwałała wnioski referenta, uwzględniając zaproponowaną przez pos. Kędrziora zmianę, by kwotę przeznaczoną na budowę gmachu dla senatu z 44 mil. obniżyć do 40 mil.

Wniosek tow. Moraczewskiego o podwyższenie dotacji dla biblioteki sejmowej z 2 mil. do 5 mil. odrzucono, mimo, że w starszych 34 mil. na budowę gmachu senatowego znalazłyby zupełne pokrycie.

Pos. Stapiński zwrócił się przeciw deputatom, dającym posłom, a także w dłuższym wywodzie wykazywał konieczność najszybszego rozwiązania Sejmu i postawił wniosek, aby Rząd przygotował wybory najdalej do 15 grudnia.

Pos. Buzek wykazuje, że wybory zgodnie z ustawą przejściową uchwalili może Sejm a zarządzić wybory może Naczelnik Państwa. Komisja uchwałała wniosek p. Stapińskiego o poprawkę pos. Buzka, która zamiast daty wstawia odnośny ustęp ustawy przejściowej.

Po przemówieniach pp. Woźnińskiego, Wojdańskiego, Głabińskiego, tow. Moraczewskiego, Osieckiego, Rzęda, wiceadm. Weinfelda i końcowego przemówienia referenta tow. Dreszera komisja postanowiła ze względu na dzisiejszy konwent senatorów rozpocząć posiedzenie o godz. 11, a następnie przyjąć propozycję przewodn. aby odbyć dalsze posiedzenie w piątek.

Dziś na posiedzeniu komisji rozpatrywany będzie budżet mia. kolei. Referuje tow. Moraczewski.

Kronika polityczna.

Podanie się do dymisji min. skarbu Steczkowskiego, jak informują z kół, zbliżonych do prez. Witosa, wywołuje może ogólne przesilenie rządowe. Członkowie rządu z ramienia P. S. L. zastanawiali się nad tem, czy nie należałoby złożyć, wobec zaostawionej sytuacji, swych tek do dyspozycji klubu i uzależnić od decyzji stronnictwa dalsze pozostawanie w rządzie. Dziś przed posiedzeniem konwentu senatorów, ma się odbyć narada przedstawicieli przyjdów stronnictw rządowych, na której zapadną uchwały co do dalszego postępowania tych stronnictw. Bardzo możliwe jest, że skutki uchwał tego zebrania okażą się już na konwencie senatorów i jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego wybuchnie przesilenie. Sytuacja wyjaśni się najdalej do piątku, w którym to dniu ma obradować zarząd główny P. S. L.

Narazie dymisja p. Steczkowskiego nie została jeszcze przyjęta. Jeżeli P. S. L. odwoła swych przedstawicieli z Rządu, naturalnie pada się do dymisji cały Rząd. W kołach sejmowych uważają jednak za pewnik, że nawet w tym wypadku wróconoby do koncepcji obecnego rządu Witosa, gdyż prawica nie byłaby w stanie utworzyć Rządu. Przesilenie rządowe zlokalizowałoby się wtedy do osoby p. Steczkowskiego, na którego zastępcę wymieniał p. Jerzego Michałskiego ze Lwowa.

Zjazd katolicki.

Wczoraj rozpoczął obrady zjazd katolicki masą w kościele Zbawiciela. Następnie w auli Politechniki Warszawskiej, przemówienia powitalne wygłosili: kardynał Kakowski, prezes Rady miejskiej p. Balicki, Belgijczyk ks. Rutten, Szwajcar Bamberg, Węgier Czarik, członek kurji papieskiej, oraz Amerykanin Broven.

Następnie przemawiał arcyb. Teodorowicz o konieczności „jedności państwa z kościołem” oraz bisk. Łoziński, Korfański i ks. Piłcha.

Punktem kulminacyjnym popołudniowego posiedzenia było przemówienie ks. Lutosławskiego o „stosunku prawnym kościoła do państwa”. Cała ta mowa, utrzymana w napastliwym, apokaliptycznym tonie, pełna była obelgowych napaści na państwo za jego zlekoto wrogów stosunek do kościoła.

W przeddzień zjazdu N. P. R. przyjął, po turliwej dyskusji, projekt programu i statut organizacyjny. Dążności radykalne, reprezentowane przez przedstawicieli okręgu łódzkiego i Zagłębia Dąbrowskiego, oraz część Łódzkiego, zostały przez większość Kongresu odrzucone. We wtorek komisja sejmowa zjazdu przedłożyła na plenum szereg wniosków, w których domaga się uchwalenia nowej ordynacji wyborczej do Sejmu, natychmiastowego rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów. Komisja domaga się dalej połączenia G. Śląska z Polską, przyznanie wstępu przedmiotowi tendencyjnemu stanowisku Labour-Party. NPR. wyzwa Labour-Party o poparcie słusznych żądań robotników polskich na G. Śląsku.

Na podstawie wniosków komisji-majki, zjazd wybrał radę naczelną, złożoną z 40 członków. Do rady tej weszli m. in. posłowie: Chądzyński, Fichna, Hollich, Ryner, Waszkiewicz, b. ministrowie pracy: Peplowski i Jankowski, redaktor Popiel z Poznania, przedstawiciel węglańców, p. Drukarzyk z Solingen, dalej inżynier Wojewódzki z Łodzi, oraz sekretarz poznański organizacji

działnicowej, Ciszak z Poznania. Ustawienie się rady nadzorczej nastąpi dziś.

Na posiedzeniu dnia 6 września Rada ministrów uchwałała następujące wnioski:

„Pana Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwa oraz Ministra Spraw Wojskowych w przedmiocie utworzenia międzyministerialnej komisji do spraw osadnictwa wojskowego, Pana Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie przedstawienia Delegacji polskich w Sofii, Budapeszcie, Wiedniu na poselstwa i Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie przyznania pożyczek ze skarbu państwa miastom: Ostrowiec i Tomaszów Mazowiecki.

Załatwiono również szereg spraw administracyjnych.

Zgromadzenie Ligi Narodów.

DRUGIE POSIEDZENIE.

Genewa, 5 września.

Od specjalnego korespondenta (P. A. T.). Na drugim posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów, otwartego o godz. 16 m. 20, wybór prezydenta Zgromadzenia został poprzedzony dyskusją, dotyczącą procedury wyborów. Pro-wizoryczny prezydent Zgromadzenia Wellington Koo otworzywszy posiedzenie przypomniał przedewszystkiem zebrany, że zgodnie z regulaminem przy wyborze prezydenta Zgromadzenia obowiązują zasady głosowania tajnego. Następnie zwrócił się Koo do delegacji z prośbą o postawienie kandydatów. (Wówczas delegat angielski lord Balfour wystąpił z kandydaturą delegata Holandii, ministra spraw zagranicznych Van Karnebeck'a. Bezpośrednio po Balfourze, to znaczy zanim jeszcze inne delegacje zdołały wysunąć jakieśkolwiek inne kandydatury, zabrakł głos delegat Kolumbji Restrepo i zaprosił do przeciwno-jawnemu wystawianiu kandydatów, żądając i pod tym względem tajemności. Propozycja delegata Kolumbji natychmiastowego przystąpienia do tajnych wyborów została przez Zgromadzenie przyjęta. Za propozycją głosowali między innymi delegaci: Francji, Polski, Rumunii i Czechosłowacji. Wobec wyników pierwszego głosowania okazała się potrzeba zarządzenia głosowania powtórnego. Przy pierwszym głosowaniu van Karnebeck uzyskał 16 głosów, Da Cunha (Brazylja) wysunął przez Talce Jonescu — 12 głosów, Motta (Szwajcaria) — 4 głosy, i Blanco (Urugwaj) — 4 głosy. Przy powtórnym głosowaniu, wyłączone pomiędzy Karnebeckiem a Da Cunha,

Rozstrzygnięcie gen. Hackinga.

Gdańsk, 6 września. (PAT.) Przed niepełną 3-ma (z dwami wjeżdżającymi) komisją Ligi Narodów w Gdańsku, gen. Hacking wydał rozstrzygnięcie, przyznające Polsce normalno-to-wo w m. i. Gdańska. Wczoraj wysoki komisarz wydał o we rozstrzygnięcie w sprawie kolejowej, będące uzupełnieniem pierwszego, a dotyczące języka, waluty, zapłaty należności i podatków przez polski rząd kolejowy, ustaw, wydanych przez polski rząd kolejowy, obsadzenia miejsc na kolejach gdańskich, oraz wypłaty Gdańskowi sum, należnych mu od Polski.

Rozstrzygnięcie generała Hackinga zawiera następujące decyzje:

1) W sprawie języka: a) język niemiecki ma być zastosowany we wszystkich gale-ziach polskiego zarządu kolejowego w stosunkach z gdańską publicznością, oraz z urzędnikami, funkcjonariuszami i robotnikami, którzy są obywatelami gdańskimi. Decyzja ta w żadnym sposób nie ogranicza uprawnień polskiego zarządu kolejowego do używania języka polskiego zawsze i wszędzie tam, gdzie to będzie konieczne dla skutecznego funkcjonowania wyższych władz kolejowych polskich, oraz na wypadek, gdyby z powodu publiczności żądano używania języka polskiego; b) wszystkie napisy na stacjach kolejowych, położonych na obszarze wolnego miasta, nazywanych miejscowości, peronów i miejsc sprzedaży biletów, składy pociągów i rozkład jazdy mają być wydrukowane w języku niemieckim, również wszystkie bilety jazdy, sprzedawane do którejkolwiek miejscowości, położonej na obszarze wolnego miasta, mają być wydrukowane w języku niemieckim. Bilety do Polski, lub do innych krajów, mogą być na żądanie wydrukowane w dwóch językach; c) napisy na stacjach, lub w wagonach kolejowych w zakresie bezpieczeństwa, zdrowotności, lub pomocy, mogą być wydrukowane w dwóch językach, o ile polski zarząd kolejowy będzie zdawał, że jest to niezbędnie konieczne dla utrzymania normalnego ruchu kolejowego.

2) W sprawie waluty: a) dopóki waluta niemiecka jest na obszarze wolnego miasta prawomocna, wszelkie wypłaty uskutecznia- przerw rząd lub dla rządu i publiczności gdańskiej uskutecznia- być muszą w tej walucie. W tej samej walucie uskutecznia- będzie sprzedaż biletów oraz opłaty za przesyłki towarowe; b) pod słowem „publiczność” rozumieć należy wszystkie towarzystwa handlowe i wszystkie osoby, zamieszkałe na obszarze wolnego miasta, odwiedzające ten obszar,

Złote myśli

Człowiek nawet najbardziej wyniszczony i rozumiejący wyższość myśli nad zmysłami, śmiej się i wierzy w to, co mu zmysły podają, niż w to, co mu myśl głosi — choćby najlogiczniejsza i w niewątpliwie dowody zbrojna.

Opinia publiczna nie ma nic z władzy, ma za to wiele z psą. Psim węchem się rządzi; psim również instynktem wiedzenia, wie, kto się jej boi, i na tych niemiłych przeważnie się rządzi. Spróbuj uciekać: chwyci cię za piętę. Upadną, skrocy ci do gardła. Odwróć się i śmiało spojrz jej w oczy, a lepiej uderz kijem; podkuli ogon, schowa się w kącie, a później stopy ci lizać będzie.

(G. Daniłowski).

plewniejszy otrzymał 21 głosów, drugi — 15. Na wniosek Brantinga (Szwecja) wybory 6-ciu wiceprezydentów Zgromadzenia Ligi zostały odłożone do czasu, gdy główne komisje Zgromadzenia wybiorą swoich prezesów i wiceprezesów, którzy w myśl regulaminu są równocześnie wiceprezydentami plenarnych posiedzeń Zgromadzenia Ligi.

KOMISJE.

Genewa, 6 września. (PAT.) Od spec. kor. Na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu Ligi Narodów przewodniczący Karnebeck zaproponował utworzenie 6-u komisji, a mianowicie: komisji prawno-konstytucyjnej, finansowo-technicznej, rozbrojenia i blokady, organizacyjnej, humanitarnej, politycznej, pozatem specjalna komisja będzie się zajmować ustanowieniem trybunału międzynarodowego.

POSIEDZENIE KOMISJI 4.

Genewa, 6 września.

Od specjalnego korespondenta (P. A. T.). Wczoraj odbyło się nowe posiedzenie 4-ch członków Rady Ligi, którym powierzono zbadanie sprawy Górnego Śląska. Do chwili obecnej komisja zachowuje bezwzględne milczenie w sprawie przebiegu swych prac, które zresztą, jak się zdaje, nie wyszły jeszcze ze stadium przedwstępnej spraw proceduralnych. Z drugiej strony zapewniają w kołach dobrze poinformowanych, że z 4-ch członków komisji każdy w oddzielności przystąpił już do zbadania problemu górnośląskiego. Wyrażane są domniemanie, że w niedługim czasie komisja ogłosi choć ogólnie dane o rezultatach swoich dotychczasowych posiedzeń.

gdańska, zatrudniona chwilowo przez zarząd kolejowy, postępować będzie stosownie do decyzji tegoż zarządu, sposób jednak i rodzaj wykonania tego zadania jest rzeczą, o której decydują jej własni urzędnicy. W razie zbliżającego działania jakiejś osoby lub zagrożenia życia, policja ma prawo żądać od polskiego zarządu kolejowego wszelkiej pomocy, nawet gdyby to wymagało przegłosowania wstrzymania ruchu, e) polska administracja kolejowa musi przyznać gdańskim urzędnikom, funkcjonariuszom i robotnikom kolejowym te same ubezpieczenia na wypadek choroby, niebezpiecznego wypadku lub starości, jakie posiadają pod gdańskim zarządem, nawet w tym wypadku, gdyby odmówił postanowienia były korzystniejsze, od postanowień w Polsce. Dalszy rząd polski ma obowiązek polepszyć te postanowienia na wypadek, gdyby funkcjonariusze kolejowi w Polsce byli pod tym względem lepiej uposażeni, niżeli funkcjonariusze kolejowi w Gdańsku.

5) W sprawie obsadzenia wolnych miejsc na kolejach gdańskich. Orzeczenie generała Hackinga oświadcza między innemi, że we wszystkich wypadkach wolnych miejsc na kolejach gdańskich Polska musi przyznać pierwszeństwo obywatelom gdańskim.

6) Sprawa sum, należnych Gdańskowi od Polski. Kwestja sum, które Polska będzie musiała zapłacić Gdańskowi po przejściu kolei gdańskich, nie może być uregulowana dopóki nie będzie ustalona wysokość tej sumy.

Na Górnym Śląsku.

PONOWNE GŁOSOWANIE POD TEROREM NIEMIECKIM.

Bytom, 6 września. (PAT.) Niemcy rozpoczęli na całym obszarze plebiscytowym agitację przeciwko podziałowi Górnego Śląska. Przedewszystkiem w okolicach rolniczych zbierają oni protesty, oraz podpisy pod deklaracją, oświadczającą się za przynależnością do Niemiec. Zbieraniu tych podpisów inicjatorzy nadają charakter ponownego niejako głosowania plebiscytowego. Ludność polska, w straszny sposób terroryzowana, zmuszana jest do dawania podpisów na deklaracjach. Po powiecie oleśkim urzędnicy Niemcy tego rodzaju głosowania w pow. lublińskim. Niemieckie dzienniki twierdzą, że ilość głosów, zebranych obecnie na korzyść Niemiec, w porównaniu z głosowaniem plebiscytowym w dniu 22 marca wzrosła w różnych częściach wymienionych powiatów z 52 na 82%, z 87 na 100%, z 63 na 90% i z 27 na 80%. Przez polską energicznie protestuje przeciwko tej hamiebniej robocie niemieckiej, wykonywanej zapomocą najbrutalniejszej przemocy.

W Niemczech.

ZADANIE WYDALENIA HOHENZOLLERNÓW.

Berlin, 6 września. (PAT.) Znany publicysta von Gerlach żąda w „Welt am Montag” bezwzględnego wydalenia z Niemiec wszystkich członków rodziny Hohenzollernów, gdyż niebezpieczeństwo monarchistyczne staje się z każdą godziną groźniejsze. „Freiheit” zaś z powodu anarchoistycznej uroczystości w Wiedniu domaga się usunięcia z Niemiec wszystkich, wogóle rodzin b. panujących dynastji.

AKCJA MONARCHISTYCZNA W BAWARJI.

Monachjum, 6 września. (PAT.) Akcja monarchistyczna w Bawarii przybiera coraz jaśniejsze formy. Z okazji imienin b. króla bawarskiego, znajdującego się w Wiedniu, urzędnik monarchistyczny bawarski wielką uroczystość. Delegacje monarchistyczne udały się do b. króla, do jego obecnej siedziby. Burmistrz miasta, Bosenheim, zagroził w swym przemówieniu, że już niedługo jest dzień, gdy znawu ze wszystkich domów bawarskich powiewać będą chorągwie narodowe o barwach biało-niebieskich i gdy znawu rozlegnie się przy huku dział i przy dźwiękach hymnu okrzyk: „Niech żyje król!” W odpowiedzi na to b. król bawarski oświadczył, iż ma zaudanie do wierności ludu bawarskiego. „Nie wątpię, mówił król, że te ciężkie czasy miną i Bawaria znawu powróci do szczęśliwszego życia”.

KONFLIKT BAWARSKO-BERLINSKI.

Berlin, 6 września. (PAT.) Konflikt między Bawarią a rządem Rzeszy w Berlinie w dalszym ciągu zaostrzył się znacznie z powodu żądania rządu berlińskiego, aby rząd bawarski zawiesił nacjonalistyczno-monarchistyczny dziennik „Augsburger Abend-Zeitung”, oraz poczynił kroki w sprawie zająć w Koburgu. Rząd bawarski odmówił wykonania żądań rządu berlińskiego. Opinia publiczna w Bawarii występuje wrogo przeciwko rządowi berlińskiemu i coraz głośniejsze domaga się zupełnego z nim zerwania. „Münchener Zeitung” zwraca się ośro przeciwko Berlinowi we wstępnym artykule, zatytułowanym „Wiecej godności”, najwyraźniej inspirowany przez rządowe koła Bawarii. Artykuł wyzywa rząd bawarski, aby pod żadnym warunkiem nie dał się skłonić do ustępstw.

Walki austro-węgierskie

Wiedeń, 5 września. (PAT.) (Wied. B. Kor.) Urzędow. donoszą, że dziś rano o godz. 5-lej oddział regularnej wojska węgierskiego w sile 2500 ludzi, wzmocniony przez kawalerję,

dy, przekroczył granicę Dolnej Austrii i zaatakował miejscowość Kirschlag. Żołęgi żandarmerji austriackiej w Pilgersdorf, Jenesdorf i Leobenbrunn, jak również dwie kompanie Reichswehry, pilnujące granicy, musiały się cofnąć przed przeważającymi siłami. Dotychczas doniesiono o 2 zabitych i 20 rannych, między nimi 3-ch ciężko. Z Wienerneustadt odeszły posiłki Reichswehry i żandarmerji. Ludność Kirschlagu i okolicy ucieka głównie w kierunku Wienerneustadt. W sprawie tej pisze urzędowa „Staats-Korrespondenz”: Fakt ten jest w sprzeczności z traktatem pokojowym. Zmusza on rząd austriacki do zwrócenia się do ludności z zapewnieniem, że użyje wszystkich możliwych środków dyplomatycznych aby zapobiec tego rodzaju wypadkom.

Wiedeń, 6 września. (PAT). (Wied. B. Kor.). Urzędowo donoszą, że sytuacja pod Kirschlagiem nie zmieniła się. Wojska węgierskie i powstańcze pobudowały oboje wzdłuż granicy, częściowo zaś na terytorjum austriackim.

Wrzenie w Hiszpanii

Londyn, 6 września. (PAT). Tutejszy dziennik „Sunday Express” donosi z pogranicza francusko-hiszpańskiego, iż w najbliższych dniach można się spodziewać wybuchu rewolucji w Madrycie. W całej Hiszpanii panuje silne podniecenie; ze wszystkich stron kraju donoszą o demonstracjach antymonarchistycznych z charakterem wyraźnej rewolucyjny. W Bilbao przewrcono tor kolejowy, aby przeszkodzić transportom wojskowym wysłanym na marokański teatr wojny. Wzburzenie wzrosło się jeszcze na skutek ogłoszeń rządu o nowym poborze wojskowym.

Rokowania angielsko-irlandzkie

ODRZUCENIE PROPOZYCJI ANGIELSKICH.

Londyn, 6 września. (PAT). (Wied. B. K.). „Press Association” donosi, że odpowiedź signifikantów uważana jest w angielskich kołach rządowych jako definitywne odrzucenie propozycji rządu przynajmniej Irlandji stanowiącej dominium. Sytuacja uważana jest za bardzo poważną.

Pożar w Łodzi

Łódź, 6 września. (PAT). Dzisiejszej nocy padł ofiarą płomieni budynek teatru polskiego. Pożar zauważono dopiero około godziny 11-ej w nocy. Akcje ratunkową utrudnił brak wody w filtrach, wskutek czego musiano ją ograniczyć do ratowania przyległych budynków. Straty wynikłe z pożaru są ogromne. Rzesze artystyczne pozostały pod gołym niebem i niema żadnych widoków na to, aby w najbliższej przyszłości znalazł się lokal, w którymby można było dalej prowadzić tak niezbędną dla miasta pracę kulturalną, jaką spełnia teatr. „Neue Lodzer Zeitung” podaje o biegnącej miasto pogłosce, że pożar podłożony został zbrodnia ręką.

Strajki.

W SPRAWIE ZAMORDOWANIA W. GOLINSKIEGO.

Zw. Zaw. Prac. Tramwajowych przesyła nam następujący komunikat w odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w „Kurjerze Warszawskim” z dn. 5 b. m.

„Do jakiego stopnia „Kur. Warsz.” karimi swych czytelników fałszywym i prowokacyjnym wiadomościami, odcinającymi na wywołanie własni i walki bratobójczych, posłużyć może władzom, podana dnia 5 b. m. w „Kurjerze Warsz.”, jakoby tramwaje miały nie wywodzić na miasto doład, dopóki nie odbędzie się pogrzeb słusznego tramwajowego, Wł. Golińskiego, zabitego przez kogoś z tłumy podczas strzelaniny na ul. Wolskiej. Otóż stwierdzamy z całą stanowczością, iż wiadomość owa jest wyssana z palca, obliczona jedynie na efekt, gdyż tramwaje kursują już od południa 5 po poł., następnie zabity Goliński jest słusznym, który nigdy w strajkach nie pracował i nie wzięło go w strajkiem pracowników. Użyteczności Publicznej nie miał. Co zaś do sprawców zabójstwa, to rozpoczęte śledztwo napewno wykaze, kto był mordercą, gdyż trzeba zaznaczyć, iż żołnierze strzelali w górę, więc żaden z nich nie mógł zabić, są jednak świadkowie, którzy zeznają, iż „bojówka” S. S. S. strzelała do ludzi i zabity Goliński otrzymał postrzał od kuli rewolwerowej”.

POWRÓT DO PRACY W GAZOWNIACH.

Wczoraj po odbyciu masówek w zakładach gazowych postanowiono zgodzić się na proponowane przez Ministerjum pracy warunki, przyjęte już przez innych robotników użyteczności publicznej i przystąpić do pracy.

STRAJK WEDLINIARZY.

Wobec zerwania pertraktacji przez magistrów wedliniarskich, Komisja strajkowa uchwala strajk dn. 8 b. m., t. j. od wtorku.

STRAJK W ŁODZI.

Łódź, 6 września. (PAT). Do dnia wczorajszego przemysłowcy nie odpowiedzieli na żądanie Związku zawodowego pracowników przemysłu włókienniczego. Z dniem 5 wrze-

śnia rozpoczął się strajk pracowników ługonowych.

STRAJK W POZNANIU.

Poznań, 6 września. (E. E.). Wybuchł tu strajk w przemyśle budowlanym na ile żądań ekonomicznych.

Ruch robotniczy. Z życia partii.

Egzekutywa OKR. PPS, mniejszem komituj, iż w dniu dzisiejszym, z powodu obrad Konferencji Warszawskiej, zebrania dzielnicowa i koła organizacyjne nie odbędą się. Zebrania w czwartek dn. 8 b. m. również nie odbędą się.

Baczność tow. dzielnicowy Mokotów. Biblioteka dzielnicowa wypoczywa i zamienia książki członkom i sympatykom; jest czynna w środy i soboty od godz. 5 do 7 wiecz.

Dzielnica Mokotów. W piątek, dn. 9 b. m., o godz. 8 pp., odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul. Bagatela 12a.

Dzielnica Nowe-Brudno. W piątek, dn. 9 b. m., o godz. 4 m. 30 pp., odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, w lokalu przy ul. Okulickiej nr. 18.

Ruch zawodowy.

Z Rady Zw. Zaw. Sekretariat R. Z. komunikuje, iż planarne posiedzenie Rady odbędzie się dn. 9 b. m. (piątek), o godz. 7 w., w lokalu przy ul. Leszno nr. 58. Członkowie Rady proszeni są o punktualność i konieczne przybycie.

Związek Pracowników Miejskich w Polsce (AI, Jerozolimskie 56). W czwartek, dnia 8 b. m., punktualnie o godz. 10 rano w lokalu Związku, AI, Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Zarządu. Proszeni są o przybycie tow.ów. Milwicz Władysław, Michałkiewicz, Szadkiewicz M., Michałkowski, Piotrowski, Świercz, Szczepaniak, Październicki, Kruk, Dąbrowski Jan i Kisiel M.

Robotniczy klub sportowy. W piątek, dn. 9 b. m., o g. 7-ej, w lokalu Zw. Prac. Miejskich (AI, Jerozolimskie 56), odbędzie się zebranie organizacyjne robotniczego klubu sportowego. Porządek dzienny: 1) Zgajenie; 2) Wybór prezydium; 3) Przyjęcie statutu; 4) Wybór zarządu; 5) Selekcie i rozpoczęcie ćwiczeń; 6) Wolne wnioski. Zapasy przyjmują się w Zw. Prac. Miejsk. (AI, Jerozolimskie 56) codziennie od 6 do 8 w.

Baczność kapelusznicy! W czwartek dnia 8 b. m. o g. 10 rano w lokalu Związku przy ul. Leszno Nr. 58, odbędzie się ogólne zebranie. Sprawy wielkiej wagi. Prosi o punktualność przybycie Zarząd.

Uchwała Robotników Rolnych pow. sandomierskiego. Na Zjeździe Robotników Rolnych pow. sandomierskiego, odbytym w dn. 28 sierpnia, przyjęto następującą uchwałę:

- 1) Zjazd Rob. Roln. pow. sandomierskiego protestuje przeciwko represjom przeciwko robotnikom rolnym w Małopolsce, stosowanym przez obywateli i przedstawicieli rządu.
- 2) Domaga się wprowadzenia ustaw i przepisów Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, dotyczących stosunków pracodawców do pracowników na roli.
- 3) Oświadcza, że na wezwanie Zarządu Głównego cały powiat przystąpi do akcji strajkowej, w razie niezastosowania przepisów prawnych, istniejących w Kongresówce, do robotników rolnych w Małopolsce.
- 4) Zjazd poleca Zarządowi opracowanie ścisłych danych statystycznych, dotyczących wzrostu drożyzny na terenie powiatu i żąda podwyższyć płac w tym stosunku.

Głosy czytelników.

O sprawność telegrafu.

Szanowny Panie Redaktorze! Wysłałem depeszę, jako pilną, do Helenówka, odległego o 4 wiorsty od stacji telegraficznej „Zwołń”, z radomskiej; nadełm dn. 25 sierpnia rano, a otrzymałem ją dn. 28 wieczorem. Czy wobec tego można liczyć na telegraf?

Gdy prosił wczoraj wysłałem depeszę do Mszczonowa, to także otrzymałem ją trzeciego dnia. Racz Szanowny Redaktorze przesyłać tę sprawę w „Robotniku”; o ile będą potrzebne dowody, mogę niemi służyć.

Czytelnik.

Nieporządku na poczcie.

Szanowna Redakcjo! 9 kwietnia b. r. wysłałem z Grudziądza do Warszawy 10,000 mk., pod adresem J. T. Zaleskiego 88 m. 39, przekaz nr. 597; pieniądze tych odbiorców dotychczas nie otrzymałem.

Dowiedziałem się o tem jeszcze w dwa miesiące po wysłaniu, a będąc wówczas na występkach w Bydgoszczy, udałem się specjalnie do Grudziądza, celem wniesienia reklamacji, gdzie przy sposobności powiedziałem mi: „Proszę się nie dźwigać, bo to się u nas bardzo często zdarza”.

Po upływie dwóch tygodni, korzystając z przejazdu przez Warszawę, udałem się do administracji Min. Poczty i Telegrafu, celem wyjaśnienia sprawy, skład odesłałem maile do urzędu poczt. Warszawa 8; przetrzymawszy tam jednak z dyktando urzędnikiem odpisane listy, przekazałem się, że pieniądze te nie nadeszły wcale! Przy tej okazji poradzono mi być cierpliwym i się naciskać, że w

przebiegu dwóch tygodni pieniądze nadeszły pod właściwy adres. Oczekaniem więc dopłaciłem, ale bez skutku przez 8 tygodni, t. j. do 30 lipca, w którym to dniu przed wyjazdem udałem się do biura reklamacyjnego Min. Poczty i Telegrafu, gdzie dowiedziałem się, że reklamacja nadeszła, ale na pieniądze muszę czekać jeszcze z miesiąc, bo to przechodzi przez kilka urzędów. Dnia, t. j. 3 września, depeszowano mi, że pieniądze jeszcze nie nadeszły, czyli, że mogę czekać sześć miesięcy!

Józef Staruszkiewicz.

Równa, 3 września 1921 r.

Rekwizycja hoteli.

Ministerjum Spraw Zagranicznych zaczęło obecnie rekwizować hotele, pozabawiając miejsca setki przyjezdnych i teją tym sposobem wodę na młyn właścicielom pozostałych hoteli, którzy, korzystając z braku pomieszczeń, coraz więcej pasują na pokójach.

Nie dosyć jeszcze, że zarekwizowano już hotele: Royal, Prełoria i Rzymicki, — obecnie Min. Spraw Zagranicznych postanowiło zarekwizować i hotel Grand Hotel i hotel Victoria i tylko patrząc, jak przesłane zostaną oficjalnie o tem zawiadomienia.

Pomijając już to, że wszystkie mniejsze hotele zostały sprowadzone i zamienione na biura prywatne itp., charakterystyczne jest, że oddział kawalerii przy Komendzie miasta, pomimo zjedzenia rekwizycji, ma w każdym hotelu bezprawnie po kilkanaście pokoiów dla defensyw, które są w posiadaniu odpowiednich klubów, ale pokój po kilkanaście dni stoja próżno, a tymczasem setki podróżnych bięją się po mieście, nie mając gdzie mieszkać.

Hotele stały się obecnie prywatnymi domami, tak, że ¼ hotelu zajmują setki lokatorów, a obecnie nigdzie już miejsca znaleźć nie będzie można.

Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że pozabawia się tym sposobem pracy setki ludzi.

A przecież możnaby tego doskonale uniknąć, gdyby Min. Spraw Zagranicznych zwróciło uwagę na pałace, stojące pustkami.

Czytelnik.

KOMUNIKAT MINISTERJUM SKARBU.

W artykule p. t. „Zapytanie” w Nr. 263/1357 „Robotnika” z dnia 2 września 1921 zażądano wyjaśnienia, jaki jest stosunek Ministerstwa Skarbu do akcji wywozowej Syndykatu Jajczarskiego i jaki udział biorze on w jednym z towarzystw, należących do Syndykatu jajczarskiego. Wobec tego stwierdza się, że minister skarbu Steczkowski nie był nigdy i nie jest obecnie w żadnych stosunkach z Syndykatem jajczarskim, że ani wprost, ani pośrednio nie wpływał na pozwolenia wywozowe dla jajek społki, wreszcie, że jeszcze we wrześniu ubiegłego roku wystąpił z zarządów wszystkich prywatnych spółek akcyjnych, do których jako dyrektor banku należał.

ODPOWIEDZ

na artykuł „Robotnika”, z Nr. 87 z dn. 4 września r. b.

Informacja, dotycząca wyrzucenia na bruk przez Komitet Opieki nad młodzieżą i dziećmi 15-letniej wychowanki jest niezgodna z prawdą.

Wskazywany stan rzeczy sprawy przedstawia się następująco: Między dziewczętami w zakładzie Kom. Op. nad młodzieżą i dziećmi znajdowała się 15-letnia dziewczynka, która stała uciążliwą do szkoły. Ponieważ zdradzała zupełną niechęć do nauki, sprawowała się źle i wywierała szkodliwy wpływ na swe towarzysze, została dnia 1 lipca r. b. przeniesiona do „Domu Pracy” w Czerniakowie, gdzie uczyć się miała szycia i gospodarstwa domowego. O powyższem zawiadomiono siostrę dziewczynki.

Dnia 3 b. m. zgłosiła się do Komitetu wychowawczy „Domu Pracy” i oświadczyła, że dziewczynka owej dłużej zakładał trzymać nie może, gdyż zachowuje się źle i wywiera zgubny wpływ na otoczenie.

Należałoby wobec tego oddać dziewczynkę do zakładu wychowawczo-poprawczego. Ponieważ jednakże Komitet zakładu takiego nie ma, a do otych zakładów kategorii powyższej przyjmują tylko dzieci, oddawane przez rodzinę — przeto Komitet odesłał dziewczynkę przez wychowawczy „Domu Pracy” do siostry powyższej dziewczynki, urzędniczki Ligi Akademickiej, której wręczono jednocześnie pismo Komitetu, wyjaśniające całą sprawę.

O wyrzuceniu więc dziewczynki na ulicę niema mowy. Na żądanie Komitetu poda nazwiska świadków, którzy podany wyżej stan rzeczy potwierdzają w całej osnowie.

Kierowniczka wychowawcza Komitetu Opieki nad młodzieżą i dziećmi:

Maria Młodowska.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 3425 — 3320 — 3563 — 3425. Dolary kanadyjskie 5180 — 5075. Punt angielskie 1320 — 1250. Marki niemieckie 40 — 38.80 40.60 — 40.

Wolny handel węglem. Państwowy Urząd Węglowy podaje do wiadomości zainteresowanych osób i instytucji, że zgodnie z rozporządzeniem ministra przemysłu i handlu, wydanem dnia 13-go Lipca 1921 r. (Nr. 63 Dz. Ust. Rzeczypospolitej Polskiej), zaczynając od 1-go października 1921 roku zostaje zniesione ograniczenie w obrocie węglem kamiennym, kokssem i brykietami na całym obszarze państwa. Import węgla i koksu ze Śląska Górnego i z Za-

głębia Karwińskiego pozostaje nadal pod kontrolą rządu i może mieć miejsce tylko na mocy specjalnych pozwoleń.

Zgodnie z powyższem od dnia 1 października r. b. Państwowy Urząd Węglowy przechodzi w stan likwidacji i wszyscy konsument węgla i koksu od tejże daty winni zaopatrzyć się sami w potrzebne paliwo drogą bezpośredniego zakupu, zawierając stosowne umowy z kopalniami krajowymi, do czego nie są wymagane żadne pozwolenia organów rządowych, lub też na Śląsku Górnym i w Zagłębiu Karwińskim na mocy pozwoleń, które mogą otrzymać od rządu.

Do dnia 1-go października 1921 roku pozwoleń na zakup węgla i koksu zagranicznego będą wydawane w Państwowym Urzędzie Węglowym w Warszawie, Jasna 1. Od 1-go zaś października — w Departamencie II Ministerjum przemysłu i handlu, Warszawa, Elektoralna 2.

Bliższych informacji w tej sprawie zainteresowani mogą otrzymać w Państwowym Urzędzie Węglowym w Warszawie, Jasna 1, w Oddziale Państwowego Urzędu Węglowego w Poznaniu i w Inspekcji Węglowej w Krakowie.

Walka z nielegalnym smugłem była w Wileńszczyźnie. „Gazeta Krajowa” z d. 3 września b. r. donosi: Wbrew oczekiwaniu, dobre urodzaje w Wileńszczyźnie nie wpłynęły na zniskę cen żyta. Przyczyną: spadek waluty i smugiel poza granice kraju.

Żyto a Litwy Środkowej przemycia się do Litwy. Kłowieckiej i Litwy, gdzie ceny wskutek stosunku kursu marki polskiej do osłów i rubli litewskich są względnie wyższe o 70% oraz do Białorusi Radzieckiej, gdzie zgodniła ludność płaci za chleb żądane ceny. Nielegalny smugiel kwaci się, przybiera coraz większe rozmiary, ogroca kraj nasz z nasobów żywnościowych i stwarza niebezpieczeństwo, że na wiosnę zabraknie nam chleba, a ceny nasz podskoczą katastrofalnie.

To też nie należy się dziwić, że w sferach rządowych, wbrew twierdzeniu Departamentu A. przewidzianemu o absolutnym „spokoju na Szypcie”, nieistnieniu smugla i nadmierze żyta w kraju, zapokojono się stanem rzeczy i zwołano naradę w celu omówienia planu walki z nielegalnym przemysłem, tembardziej niebezpiecznym, że nie baczny na dobry urodzaj, o nadmierze nie może być mowy ze względu na niedostateczną przestrzeń obsłowa. Wedle informacji z źródła niezawisłego, rząd Litwy Środkowej, uświadamiając sobie konieczność skutki dalszego tolerowania smugla, baczniejszą odtąd zwracać będzie uwagę na pilnowanie granic i wyda odpowiednie zarządzenia, które położy kres nielegalnemu wywozowi. Jednocześnie projektuje się wyłączenie kredytu w celu pozyskania zakupów żyta dla doprowadzenia ludności miasta, w razie ujawnienia braku żyta na rynku.

(a) Żywność bydła. W dniu 9 b. m. w ministerjum rolnictwa odbędzie się konferencja w sprawie żywienia bydła podczas zbliżającej się zimy i dostarczenia rolnikom zapasów paszy. Do udziału w konferencji zaproszeni zostali delegaci tow. rolniczych i gospodarczych.

(a) Waluta rezyjka. Utworzone w Rosji różne przedstawicielstwa rządu polskiego potrzebują na swoje wydatki waluty bolszewickiej. Zakup tej waluty podjęła się ekspozytura banku Manowickiego w Baranowiczach, gdzie ogłasza się centralny ruch uchodźców z Rosji.

Związek Zawodowy Pracowników Ubezpieczeniowych Rzeczypospolitej Polskiej.

podaje do wiadomości ogółu, iż w Towarzystwie Ubezpieczeń „Port” od d. 31 sierpnia r. b. trwa strajk, wobec czego ostrzegają się przed obejmowaniem posad w rzeczonym Towarzystwie, pod rygorem bojkotu koleżeńkiego.

„Książnica Polska”

Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych.

(Księgarnia pedagogiczno-naukowa). Warszawa, Nowy-Swiat 59. Tel. 223-65, 147-62 i 115-47. Specjalność:

Książki szkolne — Książki dydaktyczne dla nauczycieli i szkolne.

Kład główny Programów szkolnych i innych wydawnictw Ministerstwa W. R. i O. P.

Kronika.

Pogrzeb Władysława Golińskiego. Wczoraj o godz. 5 po poł., z kaplicy przy szpitalu Dzieciątka Jezus, odbył się pogrzeb Władysława Golińskiego, słusznego zamordowanego na Woli w dniu 30 ub. m.

Na czele konduktu żałobnego szła orkiestra pracowników gazowni, za trumną orkiestra straży ogólnowej. Trumnę niesli przez cały czas robotnicy, koledzy zamordowanego. W uroczystym pogrzebie brało udział kilka tysięcy robotników.

Kondukt udał się Ateami Jerozolimskimi, Marszałkowską, Królewską, Graniczną przez plac Broni, Elektoralną, Chłodną i Wolską na cmentarz wolski, gdzie zostały złożone zwłoki W. Golińskiego. Nad grobem przemawiali tow. Jwarowski w imieniu klubu radnych PPS, tow. Szczypiorski — z Związku Okręgowego Komitetu Robotniczego, tow. Kurowski w imieniu Związku robotników miejskich, tow. Bałucki

w imieniu Związku tramwajarzy i Laskowskiego od robotników Lywowa.

Podczas całego pogrzebu panował niezwykle uroczysty i podniosły nastrój.

Zgon Teodora Dydyńskiego. W poniedziałek rano zmarł w wieku 55 lat Teodor Dydyński, profesor prawa rzymskiego w Szkole Głównej, ostatnio zaś profesor honorowy Uniwersytetu Warszawskiego. Prof. Dydyński pozostawił po sobie szereg dzieł, z których najbardziej znane są: „Historia źródeł prawa rzymskiego“ i „Cesarz Hadrian“.

STAN POGODY

(według danych Państwowego Instytutu Meteor.) Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 18,3, najniższa 8,5. (W Zakopanem osiągnęła 16 i 12).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dostępnie, na południowo-wschodzie Polski jeszcze pochmurno, dużo wahań temperatury w okresie dobowym (noc chłodna, dniem odciepnie się), słabe wiatry północne i północno-wschodnie.

W sprawie strat wojennych, w ostatnich czasach napływa do Ministerstwa Skarbu b. wiele podań od osób prywatnych, lub instytucji o wypłaconie pomieszczeń przez nie strat wojennych, według oszacowania, dokonanego przez Komisję szacunkową (głównie lub miejscowe). Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że akcje ustalenia strat wojennych, przeprowadzona przez Komisję szacunkową Głównego Urzędu Likwidacyjnego miała na celu jedynie określenie wysokości kwoty, jaką mają wypłacić b. rządy zaobce, względnie okupacyjne państwo polskiemu za zniszczenia wojenne, dokonane w Polsce, bynajmniej zaś nie nakłada na skarbnic państwa obowiązku pokrywania tych strat, pomieszczeń przez osoby prywatne lub instytucje, wobec czego zwracanie się w powyższych sprawach do Ministerstwa Skarbu jest bezcelowe.

Ciągnięcie 5-iej klasy. Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej ogłasza, że ciągnięcia 5-iej klasy 3-iej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej odbędą się publicznie w dniach: 7 9 10 12 13 14 15 16 19 20 21 23 24 26 27 28 30 września i 5-go października 1921 r. o godz. 8-iej i pół rano w Warszawie przy ulicy Nowy Świat 67 (Kasyno Urzędniców Państwowych) wobec komisji rządowej przy współudziale i pod kontrolą dwóch obywateli miasta, w tem jednego reagenta, przez prezydenta miasta wyznaczonych.

Wysypywanie do jednego z kół loteryjnych zwitków z wygraniem, oznaczonymi w planie gry, odbędzie się we wtorek, dn. 6 września b. r. o godz. 8-iej i pół rano w lokalu powyżej podanym.

Zażalenia na przekroczenie cen wycieczek. Określony Urząd walki z lichwą przypomina, że przy Urzędzie jest czynne biuro zażaleń i informacji, które przyjmuje zażalenia o przekroczeniach cen wycieczek, o lichwie mieszkaniowej i o innych nadużyciach, popełnionych przez sprzedawców i pośredników. Biuro mieści się przy ul. Przekłosek Nr. 2, pokój Nr. 1, parter i udziela informacji oraz przyjmuje zażalenia ustnie i pisemnie codziennie od godz. 9 rano do 4 popołudniu.

Telefon biura zażaleń Nr. 33-38.

(a) Opal dla miast. Ministerstwo spraw wewnętrznych wezwowało magistraty miast, aby wykończyły obecną pomyślną sytuację węglową i przystąpiły do sprowadzania drewna z lasów polskich dla mieszkańców. Również zaproponowano magistratowi m. Warszawy, żeby rozpoczął intensywne zwalczanie drzewa.

Walka o szkoły. Przed kilkoma tygodniami pisaliśmy, że z powodu przemianowania II-iej 4-klas. szkoły miejskiej przy ul. Hożej nr. 27 na gimnazjum żeńskie, około 200 uczniów pozostałoby bez szkoły. Obecnie dowiadujemy się, że wskutek poruszenia tej sprawy w prasie, wydział szkolny Magistratu postanowił uczniów 2 klasy przenieść do 5 gimnazjum miejskiego (Al. 3 Maja nr. 14), uczniów 3 klasy do 3 gimnazjum (Emilji Plater nr. 8) wreszcie uczniowie 4 klasy zostali rozmieszczeni we wszystkich gimnazjach miejskich.

O zaliczce dla nauczycieli. Wobec możliwości nieukończenia przez „Komisję sześciu“ prac, dotyczących ustalenia norm plac nauczycieli w szkołach prywatnych i społecznych na rok szkolny 1921/22 przed 15 b. m., przedstawiciele organizacji nauczycielskiej szkolnej zwrócili się do zarządów szkół powyższych z wezwaniem, aby wypłaciły personelowi szkolnemu tytułem zaliczki, do dalszego obrotu, pensje za sierpień i za września, obliczone według podniesionych o 100 proc. norm obowiązujących w czerwcu r. b.

Stypendja. Z zapisu s. p. Adama Ślawińskiego, przeznaczonego dla uczniów państwowych i prywatnych gimnazjów warszawskich, w roku szkolnym 1921/22 trzy stypendja, w wysokości dwóch tysięcy dwustu pięćdziesięciu dziewięciu marek każde.

Prawo do ubiegania się mają uczniowie gimnazjów warszawskich, przedstawicielemi krewni i fundatorów, noszący nazwisko Ślawińskich, albo Ślawińskich, w braku ich — uczniowie rzymskokatolickiego wyznania, pochodzący z Litwy i b. Królestwa Polskiego. Podania wraz z dokumentami, a mianowicie: metrykami chrztu, oraz świadectwami uczęszczania w roku szkolnym 1921/22 do gimnazjów w Warszawie, wykazującymi należyte postępy w naukach i zgodne z przepisami szkolnymi prowadzenie się, należy wnosić w terminie do dnia 15 października r. b. do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (wydział prawny, ul. Bagatela nr. 12).

P. Franciszek Admczyk, b. podoficer 5-go zapasowego pułku saperów rosyjskich, prosi osoby, które podpisały podległowanie, złożone mu za opiekę nad jeńcami-Polkami w r. 1917 — 1918 w Smoleńcu, Twerskiej gubernii, o nadesłanie mu swych

adresów pod adresem: Kraków, ul. Piłkarska nr. 7.

ZEBRANIA I ODCZYT.

Zobranie T-wa emerytalnego. Dnia 29 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w siedzibie Stowarzyszenia Emerytalnego nadzwyczajne ogólne zebranie w sprawie upoważnienia Zarządu do zawarcia układu z instytucją ubezpieczeniową i dokonania zmian w warunkach ubezpieczenia kolektywne.

Francuski odczyt o Górny Śląsk. Zapowiedziany już przez nas odczyt Jerzego Bienaimé o Górny Śląsk odbędzie się w sali T-wa Higienicznego w przyszłym wtorek, d. 13 b. m.

Bilety będą do nabycia w księgarni p. f. „E. Wende i S-ka“, począwszy od dzis.

Zjazd T. S. L. Zarząd główny T-wa Szkół Ludowych komunistów: 26 doroczny walny Zjazd T. S. L. odbędzie się w Lwowie w dniach 11 i 12 b. m.

Zjazd elektrotechników polskich, który miał się odbyć w Toruniu w d. 8 — 11 b. m. został odłożony do 20 października i 1 listopada r. b.

ZABAWY I WYCIECZKI.

Wycieczka do Karpat Wschodnich. Komisja Wycieczkowa Koła Akademickiego P. T-wa Kr. unajdza w dniach 10—12 b. m. wycieczkę do Karpat Wschodnich (Gorgany). Wycieczkę prowadzi p. A. Wisłocki. Bilety i informacje we czwartek, piątek i sobotę od 7—9 wiecz. w lokalu Koła (Kawarna 31).

WYPADKI.

Echa ogromnej katastrofy kolejowej. Pisaliśmy już, że w nocy z dnia 25 na 26 sierpnia o 2 kilometry przed Baranowiczami w stronę Słomna, wyjechała się ogromna katastrofa kolejowa, przy czym 9 osób zostało zabitych na miejscu, 30 zaś odniosło ciężkie rany. Z rannych ośmiu katastrofy dnia 2 b. m. przywieziono do Warszawy w trzech wagonach szpitalnych 23 osoby (12 kobiet i 11 mężczyzn), które zostały ułożone w barakach państwowego urzędu do spraw powrotu jeńców uchorodzonych i robotników („Jura“) na Powązkach.

Oto lista ofiar: Asienberg, Paulina, lat 40, Abramowicz, Aleksander, lat 51, Bagaj, Maria, lat 90, Bucza, Tomasz, lat 56, Chabiriska, Józefa, lat 67, Chacowna, Eleonora, lat 40, Emilik, Józef, lat 24, Grczko, Olga, lat 28, Grczko, Danja, lat 8, Kuzak, Wiera, lat 10, Kuzak, Piotr, lat 14, Kuzak, Anna, lat 7, Kuzak, Andrzej, lat 49, Kapcia, Aleksander, lat 20, Kuzmina, Anna, lat 70, Luśny, Teodor, lat 39, Lepuch, Amantazja, lat 82, Pastusik, Stefsa, lat 44, Szepczuk, Aleksander, lat 16, Szepczuk, Michał, lat 46, Szepczuk, Zofia, lat 49, Wieranicki, Karłowicz, lat 50 i Zimochman, Paweł, lat 28.

Ze względu na ciężki stan, wszystkich rannych tegoż dnia przewieziono z baraków „Jura“ do szpitali: 22 osoby do Dzieciątka Jezus, zaś 7 letnią Annę Kuzak — do św. Rocha.

Do wczoraj w południe w szpitalu Dzieciątka Jezus zmarli już 3 osoby: Olga Grczko, Wiera Kuzak i Michał Szepczuk.

Przypadkowe zabójstwo. We wsi Burakowie Małym (gm. Młociny), w domu Michała Golebiaka, 16-letni Piotr Golebiak, figlując z bronią, spowodował wystrzał. Kula rewolwerowa ugodziła w głowę 18-letnią Konstancję Miszewską, służącą, która po upływie kilku godzin zmarła. Młodocianego zabójcę aresztowano.

Samobójstwo policjanta. We Włocławku, w mieszkaniu własnym, odebrał sobie życie za pomocą wystrzału z rewolweru w głowę policjant z posterunku kolejowego we Włocławku, Antoni Laskowski.

Samobójstwo ucznia. W sanatorium dla chorych na gruźlicę w Rudce, wystrzałem z rewolweru w głowę ukończył sobie życie 18-letni Mieczysław Mielniczek, uczeń 7 klasy szkoły b. wojskowych (Wilcza 41), b. starszy szeregowiec dowództwa 4-iej armii (oddział drugi), zamieszkały w burzliwej Kossakowskiej Miszewskiej, służącą, która po upływie kilku godzin zmarła. Młodocianego desperata w stanie groźnym przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Przyczyna rozpaczywego kroku — fatalna warunkiem materialnym oraz brak więzi do rodziny, zamieszkałej za kordonem w ziemi niemieckiej.

Z sądów.

Uwzięcie sprawców zowej afery cukrowej.

Tak zwani leupcy i pośrednicy leupcykowski nie siedzą z założonymi rękami i w miarę sił i możliwości osadzają nam żywo. Wyłaziły nowe, na wielką skalę zakrojone, nadużycie przy sprowadzaniu i odprowadzaniu cukru z Poznania.

Nadużycie to, o którym wobec nieukończoności jeszcze dochodzenia śledczego, szczegółów podawać nie możemy, wywołało wczoraj zarządzenie władz prokuratorskich, mocą którego aresztowano panów: Leszka Włóczyńskiego, dyrektora polskiej spółki nabławowej, inżyniera Olgierda Lisowskiego — drugiego dyrektora tejże spółki i inżyniera Michała Gieysztorę.

O odszkodowanie za strzał po Poljanie.

P. Eleonora Schramowa od lat 19 właścicielka zakładu gastrologicznego przy ul. Twerskiej w Warszawie, ostatnio zajmowała się prowadzeniem gospodarstwa domowego p. Strumego w Wołominie, gdzie w roku ubiegłym padła ofiarą nieszczęśliwego wypadku, mianowicie wskutek wystrzału z karabinu polowego wówczas służącego posterunkowemu policji Słomskiego, została ugodzona kulą i ciężko ranną.

Poszkodowana, licząc lat 67, przeleżała kilka miesięcy w szpitalu i stała się niezdolna do pracy i zarobkowania tak, że obecnie pozostała na łosie u córki. W tem niezbyt długim położeniu, gdy drogą pobudową nie otrzymała nie mogła, wystąpiła ona przed oblicze sądu z powództwem przeciwko Ministerstwu Spraw Wewnętrznych o odszkodowanie za strzał, zwołane przez fundację państwową w sumie 300.000 marek, obliczony szacunkowo według swych zarobków na polowe.

Broń, która służyła strzałowi, została wyprzedzona przez państwo za czynny funkcjonariuszów państwowych nie może być wyprzedzona, jak tego dowodzi powódka, a artykuł 1834 kod. cyw. o że funkcjonariusze ci nie działają w charakterze pełnomocników skarbu w obronie in-

teresów majątkowych państwa, lecz działają jako przedstawiciele władzy państwowej; charakter bowiem tej działalności wyklucza czynność bądź nieprawdę, bądź nieostrożność, któreby mogły być związane z karb państwa, dającego znaczną funkcjonalną swemu. Gdy odpowiedzialność państwa za czynny nieostrożnie urzędników nie może być wywołana z charakteru dawanych im zleceń, musi być określona przez specjalne normy prawa, a tych prawodawstwo polskie nie zna.

Z tych i innych zasad, sąd sprawę umarzył i zasądził na rzecz skarbu państwa od powódki kosztów.

Teatr i Muzyka.

PIERWSZY KONCERT W FILHARMONII: BRONISŁAW HUBERMAN.

Czy zarazem „początek sezonu“, jakby może ktoś sądził? Bynajmniej. Dla naszego życia muzycznego jest to właśnie rzecz zmienną: faktycznie rozpoczęła się Hubermanem, i dobrze jeszcze, że nim; bądź co bądź doskonale skrzypek i nieprzeciętny artysta. Ale gdyby Laskowski nie był artystą, ale Dyrektorem Filharmonii przejąłby Hubermana od p. Guranowskiego — byłoby się rozpoczęło takiem „klasycznym“, tym razem męskiego baletnisty rosyjskich oper.

Taki jest istotny początek koncertów naszej najpoważniejszej placówki muzycznej. Inaczej być nie może, dopóki jest ona przedsiębiorstwem prywatnym, obliczonym na zysk i od zysku zależnym. I niestety, oświadczenie, tego za złe brać nie można.

Ponieważ jednak nie wypada przyznawać się do takiego zapożyczenia — wszystkie to pierwsze koncerty — nie liczą się, dopóki Dyrekcja Filharmonii nie ogłosi czarno na białym, że... oto właśnie się zaczyna: nazywa się to „otwarcie“ sezonu i dopiero przy tej sposobności ogłasza się pewien program, który jednak, znów, na każdym kroku musi czynić ustępstwa na rzecz przyjeżdżających, opłacanych złotem, luminarzy świata artystycznego z zagranicy, i na rzecz publiczności powojennej, dla której wszystkich najdroższych miejsc jest zwykle za mało.

Zresztą tak samo jest i gdzieś indziej, niestety, u nas, tylko, że gdzieś indziej takich placówek poważnej muzyki symfonicznej jest więcej — u nas jedna tylko Filharmonia.

Czy nie można by pomyśleć o zakazie przywozu

z zagranicy i tego towaru, który faktycznie równie obciąża kurs marki?

Może wówczas, nie mając innego wyjścia, nasze białe koncerty i „nasza“ publiczność z pienszarych rządów musiaby się wyrzec gwiazd, a przyzwyczaić do muzyki — dla dzieł muzycznych.

Przez to wcale nie chcę powiedzieć, aby doskonałego artysty, jak Bronisław Huberman, nie słuchało się z wielką przyjemnością estetyczną.

Aby Hubermana postawić można w jednym szeregu z wieloma artystami nieślennymi, jak Burmistrz lub Yesay — tegobym nie powiedział. Huberman jest skrzypkiem wielkim, i poważnym pod względem artystycznym, jakiego tu wchodzi w rachubę; grać rzeczywiście pięknie: Chaconne Bacha, Mazurka, Paganiniego, nadprogramowy nocturn Chopina. Ale — przynajmniej wczorajszego koncertu, zwłaszcza na początku — brak było tego czegoś, co trudno jest określić, czego właściwie wyrazić się słowami nie da, a co właśnie nawiązuje ową nie pomiędzy artystą, a słuchaczem, po której na tego ostatniego spływa — rzeczywiste, pulsujące ciepło — głęboko czującej duszy.

J. R.

Teatr Rozmaitości. Dnia „Burmistrz Stylmondu“ i „Sól życia“.

Premiera sztuki M. Szulciewicza odłożona została do piątku, 9 b. m.

Teatr Polski. Dnia „Tajfun“.

Teatr Bodu. Dnia „Przechodzień“. Jutro „W małym domu“.

Teatr Mały. Dnia „Ośma żona Słobodowego“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.

Teatr Dramatyczny. Dnia „Dwaj małżym“.